

CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LII NR 45

WARSZAWA, 9 LISTOPADA 1969 R.

Cena 80 gr

Nikt tak konsekwentnie i zdecydowanie nie bronił prawa narodu polskiego do samookreślenia i niepodległego bytu, jak Lenin i partia bolszewicka.

W. Gomułka

Karty historii polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego zawierają liczne przykłady współpracy i przyjaźni Polaków i Rosjan. Wspólna walka z caratem już w latach dwudziestych XIX stulecia, zapoczątkowana przez ruch dekabrystów, stała się w następnym okresie silnym ogniem braterstwa postępowych i patriotycznych sił Rosji i Polski. Dziedzictwo Hercena, Czernyszewskiego, Potiebniego z jednej strony i Worcella, Dąbrowskiego z drugiej, przejął ruch robotniczy, który wraz z kapitalizmem pojawił się na arenie dziejów.

„(...) carat, co skuł nas Polaków i Rosjan dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotczego Polski i Rosji”¹⁾.

Był to pierwszy program wspólnego działania. W tym okresie, tj. ostatnich lat XIX stulecia, młody marksista Włodzimierz Uljanow zaczynał zdobywać kierowniczą pozycję w rosyjskim ruchu robotniczym. W 1895 r. Lenin poznał Różę Luksemburg. Miało to miejsce w Berlinie w drodze do Monachium, gdzie jechał w celu omówienia współpracy z wybitnym już wówczas przywódcą rosyjskiego i działaczem międzynarodowego ruchu, Jerzym Plechanowem. Przedmiotem rozmów były m. in. sprawy organizacji przewozu nielegalnej literatury marksistowskiej z Zachodu przez Polskę do Rosji.

W końcu XIX wieku znane były w Polsce i czytane w kółkach socjalistycznych pierwsze prace Lenina²⁾, ale nazwisko — Uljanow pojawiło się po raz pierwszy w polskiej prasie znacznie wcześniej. W 1887 r. w „Przedświcie” opublikowany został poemat pt. „Uljanow”³⁾ poświęcony starszemu bratu Lenina Aleksandrowi — bohaterowi zamachu na cara Aleksandra III.

Po raz drugi nazwisko Uljanow, tym razem chodziło o Lenina, ukazało się w prasie polskiej w związku z założeniem w Petersburgu Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej w 1895 r., a następnie z aresztowaniem jego organizatorów⁴⁾.

Los działacza politycznego i zesłańca zetknął Lenina z Polakami na Syberii. Znana jest jego przyjaźń z Janem Promińskim, zesłańcem polskim, który wraz z liczną rodziną przebywał w tej samej miejscowości — Szuszenskoje. W Minusińsku, Krasnojarsku, dokąd jeździł w czasie swego zesłania w latach 1897—1900, poznał wielu zesłańców politycznych, m. in. Feliksa Kona, Macieja Błażejewskiego. Kontakty te pozwoliły mu bliżej poznać sprawy polskie, ruch proletariacki w naszym kraju, ucisk narodowy.

Historią powstań, a więc ruchem narodowowyzwoleńczym interesował się szczególnie. Sprawa narodowościowa w opracowywanym wówczas przez niego pierwszym programie socjaldemokracji rosyjskiej była ważnym problemem, którego rozwiązanie widział w przyszłości w rewolucji socjalnej.

Po raz pierwszy w dokumentach Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji zostało

W 100-LECIE URODZIN

LENIN i POLACY

ALEKSANDRA OŻÓG

przyznane narodom imperium carskiego prawo do samookreślenia i wskazana doń droga walki rewolucyjnej z caratem.

W 1900 r., na emigracji, przystąpił Lenin do wydawania gazety „Iskra”, która miała spełnić rolę organizatora partii w skali ogólnokrajowej. Na jej łamach ogłosił swój program w kwestii narodowej⁵⁾. Zajął także stanowisko w sprawie samookreślenia narodu polskiego, nawiązując do tradycji braterstwa Polaków i Rosjan. „Sojusz polskich i rosyjskich demokratów, o którym marzyli powstańcy 1863 roku, Hercena oraz bojownicy „Ziemi i Woli” nie doszedł wówczas w pełni do skutku. Teraz po upływie lat 50 sojusz ten zrealizuje się jako sojusz proletariatu polskiego i rosyjskiego w walce o demokratyczną republikę, która zapewni wszystkim narodom prawo do nieskrepowanego stanowienia o własnym losie”⁶⁾.

W związku z 50-leciem powstania 1863 r. oddaje hołd „najlepszym synom Polski” Dąbrowskiemu, Wróblewskiemu i innym, „którzy po klęsce na ziemi

ojejzycznej śpieszyli wspierać wszędzie klasy rewolucyjnej”⁷⁾.

Najbliższą Leninowi ideologicznie spośród polskich partii robotniczych była SDKPiL, mimo błędnych jej założeń programowych właśnie w kwestii narodowej. Lenin wysoko cenił internacjonalizm i rewolucyjność tej partii, ale to nie przeszkadzało mu ostro krytykować jej ideologów, szczególnie Różę Luksemburg za negowanie potrzeby uznania w programie postulatu o samookreśleniu narodu polskiego. Imperium carskie, w warunkach którego obie partie działały, składało się z wielu narodowości i narodów podbitych i one, zdaniem Lenina, musiały posiadać pełne prawo do stanowienia o swym losie i pełną świadomość obranej rewolucyjnej drogi, prowadzącej równocześnie do wyzwolenia społecznego i narodowego.

Mimo „sporu” z Różą Luksemburg i braku pełnego organizacyjnego zespolenia, które próbowano zrealizować, obie partie — Leninowska (Bolszewicy) i SDKPiL były najbliższymi sobie pod każdym względem, Polscy

działacze, jak Julian Marchlewski, Marcin Kasprzak, Wincenty Matuszewski, Marian Plochocki, Stanisław Zalewski, pomagali Leninowi w organizowaniu transportu „Iskry” do Rosji. Przez Warszawę m. in. szła droga przetrzutów „Iskry” i „Zorii” do Moskwy, Kijowa i Petersburga. W korespondencji Lenina i Krupskiej znajduje się wiele nazwisk Polaków, znanych lub mniej znanych działaczy, z którymi w różnych okresach byli związani sprawami partyjnymi.

J. Marchlewski, A. Warski, S. Dubrowiński wchodzili w skład redakcji pism bolszewickich „Wpierod”, „Socjaldemokrat” i „Proletarij”. Socjaldemokratyczna prasa polska opublikowała pierwszy artykuł Lenina w 1903 roku, był nim wspomniany już — „Kwestia narodowa w naszym programie”⁸⁾.

Od 1908 r. Lenin pisał specjalnie dla polskiej prasy. Prace jego: „Co robić?”, „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej” i inne odegrały niemałą rolę w procesie uświadczenia i wytyczenia kierunku działania w rewolucji 1905 r. Nie

sposób nie wspomnieć o charakterystyce wydarzeń 1905 r. w Polsce, jaką dał Lenin w swych artykułach, określając powstanie czerwcowe proletariatu Łodzi jako, wzór nie tylko rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, ale zarazem wyższych form walki.

Rewolucja wywołała, jak wiemy, głęboki kryzys w Polskiej Partii Socjalistycznej; w 1906 r. z powodu polityki prawicowego odłamu, negującego potrzebę wspólnej walki z proletariatem rosyjskim, nastąpił rozłam, powstała PPS-Lewica, dążąca konsekwentnie do współpracy z rosyjskim ruchem. Zwiększyły się zatem szeregi idące wspólną drogą. Trzeba tu wymienić takich działaczy, jak Maksymilian Horwitz-Walecki, Maria Koszutska, których zasługą w przyszłości będzie, po zjednoczeniu z SDKPiL i utworzeniu Komunistycznej Partii Polski, próba zastosowania zasad leninizmu do koncepcji polskiej rewolucji.

Foto: A. Mottl

W ciągu ostatnich lat, a zwłaszcza w latach 1967-1969 problem mieszkań dla nauczycieli na wsi stał się przedmiotem specjalnej troski i zainteresowania ogniw oraz władz terenowych województwa kieleckiego. O postawie, jaką zajęło w tej sprawie Prezydium WRN w Kielcach, świadczy program poprawy sytuacji mieszkaniowej nauczycieli na lata 1967-1970, uchwalony na posiedzeniu w dniu 26 maja 1967 roku.

Podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć i spopularyzowaniu doświadczeń na tym odcinku służyła odbyta w Opatowie w dniu 21 października wojewódzka narada przewodniczących powiatowych rad narodowych, kierowników wydziałów oświaty, prezesów zarządów oddziałów powiatowych ZNP i powiatowego aktywów oświatowego.

W naradzie tej udział wzięli: przewodniczący Prezydium WRN w Kielcach — Aleksander Zarajczyk wraz z członkami Prezydium i kierownikami zainteresowanych problemem budownictwa wydziałów, kurator okręgu szkolnego — Stanisław Ornatowski, przedstawiciele Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach z wiceprezesem — Józefem Stanisławskim. Z ramienia kierownictwa ZNP w naradzie uczestniczył sekretarz Zarządu Głównego ZNP — Kazimierz Makowski.

Bogatymi doświadczeniami zdobytymi w trakcie przygotowań oraz samej realizacji budowy mieszkań dla nauczycieli podzielił się z uczestnikami narady przewodniczący Prezydium PRN w Opatowie — Władysław Wójcik.

Właśnie na terenie tego powiatu, dzięki staraniom władz, przy czynnej postawie szerokiego aktywów oświatowego realizuje się w pełni program zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli na wsi. Niezależnie od mieszkań uzyskiwanych przy budowie oraz z budownictwa indywidualnego, podjęto budowę 21 czteropokojowych domów nauczycielskich i adaptację 4 budynków poszkolnych na mieszkania, realizowanych systemem gospodarczym w trybie tzw. odrębnych przepisów.

W bieżącym roku rozpoczęto budowę domów nauczycielskich w Bodzechowie, Sadowiu, Szewnej, Ożarowie, Jankowicach, Wojciechowicach, Wszczęchwiczej, Bunowie, Lagowach, Jałowcach, Nietuliskach, Klimianach, Lasocinie, Zbędcie, Stodolech, Gierczycach, Rakowie, Iwaniskach, Bardo i Nagórzycach oraz podjęto prace adaptacyjne w Dębnie, Rembowie, Brzeziu i Czyżowie Barskim.

SPRAWY MIESZKANIOWE NA PRZYKŁADZIE KIELECCZYNY

Do końca bieżącego roku przewiduje się wybudowanie 14, a w roku przyszłym pozostałych zaplanowanych domów. Pomyślnie rozwiązywanie przez jeden powiat wielu trudności związanych z jednoczesnym prowadzeniem tylu zadań inwestycyjnych, obok sprężystej organizacji i gospodarczego podejścia ze strony władz terenowych, jak również wynikiem ofiarnego wysiłku i pracy całego aktywów oświatowego, a przede wszystkim pomocy nauczycieli miejscowych szkół.

W stosunkowo krótkim czasie zdołano pokonać szereg znanych powszechnie trudności, występujących przy budowie mieszkań, związanych z brakiem wykonawców i zaopatrzeniem w materiały budowlane. Dokonano tego przez zorganizowanie ekip wykonawców złożonych z rzemieślników indywidualnych, uruchomienie 3 cegielni, adaptację dokumentacji typowej dla potrzeb miejscowych itp.

O postępie prowadzonych robót

i solidnym ich wykonaniu mogli przekonać się naocznie uczestnicy narady podczas wizytacji terenów budowy.

Kontynuując naradę w godzinach popołudniowych kurator okręgu szkolnego — Stanisław Ornatowski dokonał krytycznej oceny przebiegu budowy mieszkań dla nauczycieli na terenie powiatów, w których realizacja podjętych uchwał przebiega jeszcze niezadowalająco.

W dyskusji, w której głos zabierali przedstawiciele poszczególnych powiatów, składano informacje o aktualnym stanie budowy mieszkań dla nauczycieli i trudnościach, jakie napotykają przy ich realizacji. Podkreślano że zapoznanie się z doświadczeniami powiatu opatowskiego pomoże w poważnym stopniu w pokonaniu trudności.

Głos w dyskusji zabrał również sekretarz Zarządu Głównego ZNP — Kazimierz Makowski, który wyraził serdeczne podziękowanie władzom wojewódzkim i powiatowym, całemu aktywowi oświatowemu oraz tym wszystkim, którzy ofiarną pracą przyczyniają się do poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli. W swym wystąpieniu podkreślił również wagę problemu odpowiednich mieszkań dla nauczycieli na wsi, mającą poważny wpływ na zatrudnienie na tych terenach wysoko wykwalifikowanych kadr nauczycieli.

Podsumowania narady dokonał przewodniczący Prezydium WRN — Aleksander Zarajczyk, ustosunkowując się do omawianych problemów i szeregu konkretnych spraw i bolączek wysuwanych w trakcie dyskusji.

Niezmiernie istotnym i decydującym o powodzeniu zamierzeń w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli ogniwem — podkreślił przewodniczący — są ludzie mający dużo dobrej woli, którzy potrafią zdobyć się na konieczny wysiłek oraz skoncentrować i skoordynować pracę poszczególnych powiatowych i gromadzkich rad narodowych, wydziałów oświaty i ogniw związkowych w realizacji tych zamierzeń.

WIESŁAW BRZOWSKI

MIĘDZYNARODOWY KONKURS DLA NAUCZYCIELI

Redakcje zaprzyjaźnionych pism nauczycielskich „Ucznielska Gazeta” (ZSRR), „Deutsche Lehrerzeitung” (NRD) i „Głos Nauczycielski” dla upamiętnienia 100 ROCZNICY URODZIN WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA oraz wykorzystania jego myśli, idei i olbrzymiego dorobku naukowego dla pogłębienia pracy wychowawczej szkół i nauczycieli ogłosiły („Głos Nauczycielski” nr 35 z dnia 31 sierpnia br.) konkurs pt.

LENIN I NAUCZYCIEL

Przypominamy poniżej warunki konkursu. Konkurs polega na pisemnym opracowaniu trzech następujących tematów:

1. Lenin o nauczycielu, jego roli w życiu społecznym i partyjności pracy.
2. Lenin o nauczycielu, jako głównym szermierzu ideologicznej walki o komunistyczne wychowanie młodego pokolenia.
3. Wpływ myśli i idei Lenina na kształtowanie mojej osobowości oraz doskonalenie pracy nauczycielskiej.

Wypowiedzi powinny być krótkie i treściwe, nie przekraczające 5 stron maszynopisu (na każdy z podanych wyżej tematów). Do prac mogą być dołączone zdjęcia lub inne dokumenty.

Nagrody:

Za najlepsze prace przewidziane są następujące nagrody:

I nagroda — tygodniowy pobyt w ZSRR

II nagroda — tygodniowy pobyt w NRD

Nagrody dalsze — to między innymi: telewizor, radioaparaty, zegarki, teczki i wieczne pióra, sprzęt gospodarstwa domowego.

Uczestnicy konkursu nadsyłają prace pod adresem: „Głos Nauczycielski”, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Autorzy prac podają następujące dane personalne: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, miejsce i rodzaj wykonywanej pracy, pełnione funkcje społeczne, dokładny adres zamieszkania.

Termin nadsyłania prac — 31 grudnia 1969 roku (liczy się data stempla pocztowego).

Rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi w kwietniu 1970 roku podczas uroczystości związanych z obchodami 100 rocznicy urodzin Lenina.

Życia szkoty

Przykładem właściwego zrozumienia społecznych potrzeb własnego środowiska jest inicjatywa członków ORMO i służby porządkowo-ochronnej w Zakładach Chemicznych „Nitron” w Krupskim Młynie (powiat Tarnowskie Góry) oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej tamtejszego posterunku, którzy dla uczczenia XXV rocznicy PRL zobowiązali się pracować społecznie 680 godzin przy budowie Domu Nauczyciela. Nowy Dom Nauczyciela w Krupskim Młynie zostanie wzniesiony w ramach czynów społecznych, wspomaganych kredytami z SFBSiL, dlatego deklaracja ta jest bardzo cenna. Będzie to niemal wkład w budowę domu oraz dopingujący przykład dla innych. Organizacja ORMO i Zakładowy Oddział Samoobrony przy Zakładach Chemicznych „Nitron” od lat angażują się w pracę społeczną dla środowiska, tworząc klimat sprzyjający przyspieszeniu realizacji wielu zamierzeń, jak budowa basenu kąpielowego, rozbudowa szkoły, upiększanie osiedla itp.

Na uznanie zasługuje również druga nie mniej pożyteczna inicjatywa podjęta przez społecznych inspektorów ruchu drogowego polegająca na

zapoznaniu uczniów starszych klas szkół podstawowych w Krupskim Młynie i Porębie z przepisami ruchu drogowego. Po kursie zakończonym egzaminem dzieci otrzymują uprawnienia do kierowania rowerami i motorowerami.

★

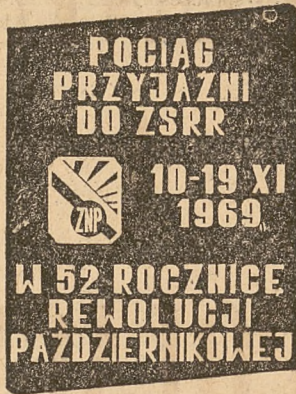
Z okazji rocznicy ludowego Wojska Polskiego w Technikum Budowlanym w Nowej Hucie, przy pomniku patrona szkoły, gen. Karola Świerczewskiego odbył się uroczysty apel z udziałem młodzieży, grona nauczycielskiego oraz licznie zaproszonych gości. W czasie uroczystości przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, płk. Jerzy Łuczniak, który brał udział w inspekcji przeprowadzonej przez gen. Świerczewskiego w Bieszczadach, przekazał muzeum szkolnemu zdjęcia z walk z bandą UPA pod Jabłonką. Odbyło się również uroczyste przyrzeczenie oraz wręczenie legitymacji uczniom wstępującym do ZMS i ZHP. Najlepsi uczniowie otrzymali z rąk dyrektora Złotą Odznakę „Wzorowego Ucznia” przyznawaną przez Radę Pedagogiczną, przewodniczący Samorządu Szkolnego złożył meldunek o wyko-

nanu zobowiązań dla uczczenia 20-lecia Nowej Huty i 25-lecia PRL. Młodzież przepracowała społecznie 26 tysięcy godzin przy rozbudowie Technikum Elektrycznego, 3600 godzin pracowała w Miasteczku Komunikacyjnym i 2 tysiące godzin w Parku Kultury i Wypoczynku. Wartość tych czynów szacuje się na sumę ponad 100 tysięcy złotych.

★

Międzyszkolny Zespół Pieśni i Tańca „Chorzów” przy Technikum Górniczym im. Wita Hankego obchodził piętnastolecie swego istnienia. W ciągu tego czasu zespół zajmował wielokrotnie czołowe miejsca w ogólnopolskich konkursach i przeglądach. Ma już na swym koncie ponad 300 publicznych występów, z czego połowę poza Śląskiem, między innymi w dalekich zakątkach Rzeszowszczyzny, w górach i nad morzem. „Chorzów” dał wiele koncertów dla ludności wiejskiej w odległych miejscowościach, do których nigdy nie docierają żadne zespoły artystyczne. I to zasługuje na szczególne uznanie. Jego osiągnięcia są zasługą działaczy rozmitowanych w pracy kulturalnej, ludzi oddanych pracy społecznej. W tej pożytecznej działalności życzymy młodzieży dalszych, coraz piękniejszych sukcesów.

(DB)



NAUCZYCIELSKI „POCIĄG PRZYJAŹNI” DO ZSRR

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Zarządem Głównym TPPR organizuje z okazji 52 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Pociąg Przyjaźni” do ZSRR na trasie Moskwa — Leningrad — Wilno w dniach od 10 do 19 listopada br.

W wycieczce weźmie udział 320 nauczycieli wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej, mających duże osiągnięcia w pracy ze szkolnymi kołami TPPR.

W programie pobytu w ZSRR przewiduje się zwiedzanie Moskwy, Leningradu i Wilna, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi.

Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 10 listopada 69 r. o godz. 16.30 w gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie.

KOMUNIKAT

Komitet Uczczenia Pamięci Marii Grzegorzewskiej przy współudziale Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i Sekcji Głównej Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP organizuje w dniu 8 listopada 1969 r. sesję naukową, poświęconą życiu i działalności Wielkiej Uczonicy, Twórcy polskiej pedagogiki specjalnej.

W dniu 9 listopada br. (niedziela) o godzinie 10 w Alei Zasłużonych na starym Cmentarzu Powązkowskim odbędzie się odsłonięcie nagrobka, na którą to uroczystość Komitet zaprasza wszystkich byłych uczniów, współpracowników i przyjaciół Marii Grzegorzewskiej.

Dnia 13.X.1969 r. zmarł nagle przeżywszy lat 48

JAN DULINIEC

długoletni nauczyciel szkół brzeskich, wzorowy kolega, ceniony pedagog, były inspektor szkolny, żołnierz I Armii Ludowego Wojska Polskiego. Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna
Licium Ogólnokształcącego dla Pracujących
w Brzegu

K-156

FRANCISZEK ŚWIDER

Dnia 20 października 1969 r. po długiej chorobie zmarł kol. Franciszek Świder, wiceprzewodniczący Centralnej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie.

Urodzony w 1909 roku w rodzinie górniczej na Zaolziu w Lutyni Polskiej, dzieciństwo spędził na Śląsku. Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. Stanisława Staszica w Rzeszowie ukończył w 1931 r., Wyższy Kurs Nauczycielski we Lwowie w 1933 r., Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Krakowie w 1950 r., a dyplom magistra w zakresie pedagogiki dorosłych na Wydziale Filozoficzno-Społecznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskał w grudniu 1952 roku.

Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1932 roku jako nauczyciel dwuklasowej szkoły powszechnej w Bani-Bezrzowie, następnie był nauczycielem

w 7-klasowej szkole w Jabłonowie pod Kolomyją, potem w szkole III stopnia w Kolomyży. Powołany do wojska — brał udział w kampanii wrześniowej i wraz z dywizją Obrony Narodowej znalazł się na Węgrzech. Tam znowu oddał się pracy pedagogicznej, prowadząc przez 4 lata szkołę powszechną dla dzieci uchodźców polskich, jednocześnie uczył w polskim gimnazjum ogólnokształcącym i opiekował się ukrywaną grupą dzieci żydowskich. Praca ta została przerwana, gdyż w 1945 roku dostał się do niewoli niemieckiej, przed którą tak długo starał się uchronić.

Powróciwszy po wyzwoleniu do Rzeszowa kol. Świder objął funkcję okręgowego instruktora harcerstwa. Potem zostaje wizytatorem domów dziecka, zaś od 12 lat prowadził Pedagogiczną Bibliotekę w Rzeszowie. Ten urodzony działacz społeczny doskonale pojmował, że obowiązkiem nauczyciela jest nie tylko nauczanie i wychowywanie, lecz także działalność społeczna. Nie szczędził więc

czasu i energii na pracę w Okręgu ZNP w Rzeszowie oraz w Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej jako jej długoletni przewodniczący i w Centralnej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP jako wiceprzewodniczący. Reprezentował też ZNP w Państwowej Radzie Bibliotecznej. Z Jego ogromnych doświadczeń często korzystał Związek, ceniąc Go zwłaszcza za nieugiętą postawę koleżeńską prawdziwego związkowca. Za tę niestrudzoną pracę przyznano mu Złotą Odznakę ZNP.

Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego był przez długi okres członkiem Prezydium WRN i przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Budżetu i Planu Gospodarczego. Pełnił funkcję członka CK SD, przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu SD i przewodniczącego Wojewódzkiej Grupy Doradczej do spraw Oświaty i Wychowania, uzyskując Odznakę Zasłużonego dla Województwa Rzeszowskiego. Należał także do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich i Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej — wszędzie dbając o sprawy oświaty, kultury i czytelnictwa. Srebrny Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski był istotnym wyrazem uznania Jego wielkich osiągnięć. Wśród kolegów i podwładnych pozostał po Nim nieklamany, serdeczny żal.

S. K.

Wielokrotnie podkreślaliśmy doniosłość decyzji V Zjazdu PZPR o stopniowym przekształcaniu dwuletnich studiów nauczycielskich w system trzyletnich wyższych szkół nauczycielskich. Mówiliśmy, że jest to dla naszego systemu oświatowego decyzja o znaczeniu historycznym, bo oto w najbliższych latach podstawową formą kształcenia nauczycieli szkół podstawowych staną się szkoły wyższe.

Zdajemy sobie sprawę, że studia w WSN to nie studia magisterskie i że w dalszej perspektywie musimy widzieć kształcenie wszystkich nauczycieli, a więc także zatrudnionych w szkołach podstawowych, w szkołach wyższych typu akademickiego. Ale już dziś dokonany został decydujący krok naprzód, przekroczone zostały w stosunku do nauczycieli szkół podstawowych bariera szkoły wyższej, na razie typu zawodowego.

Patrząc jednak w przyszłość, nie wolno zapominać o teraźniejszości. Pierwsi absolwenci WSN wyjdą dopiero w 1971 roku. Do 1975 roku liczba ich prawdopodobnie nie przekroczy 10 tysięcy, podczas gdy w szkołach podstawowych pracuje ponad 200 tysięcy nauczycieli. I ta masa czynnych nauczycieli, w przeważającym predomancie absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich decydować będzie o poziomie i wynikach pracy szkół.

INTEGRALNA CZĘŚĆ SYSTEMU KN

Nasze doświadczenia wykazały, że każda reforma systemu kształcenia nauczycieli musi objąć zarówno przygotowywanie w nowych, wyższych formach kandydatów na nauczycieli (studia stacjonarne), jak i kształcenie czynnych nauczycieli (studia dla pracujących).

Jest to najbardziej charakterystyczna cecha naszych powojennych systemów kształcenia nauczycieli. Wynika ona zarówno z potrzeb szkoły, z dążeń władz oświatowych do możliwie szybkiego podnoszenia poziomu kwalifikacji ogółu nauczycieli, jak również z atmosfery panującej w szkołach i ogniwach ZNP, skłaniającej nauczycieli do systematycznego samokształcenia. Dzięki tym dwóm zgodnym tendencjom doprowadziliśmy do tego, że liczba słuchaczy na studiach dla pracujących w SN i WSP znacznie przekraczała liczbę słuchaczy studiów stacjonarnych, że w okresie ostatnich 10 lat procent nauczycieli w szkolnictwie podstawowym z dodatkowymi kwalifikacjami z 16 proc. zbliżył się już do 70 proc.

Warto przy tym zaznaczyć, że do udziału w studiach zaocznych nauczyciele nie byli zobowiązani żadnymi zarządzeniami, nakazami władz oświatowych. W świetle wydanych przepisów absolwent liceum pedagogicznego czy SN posiada pełne uprawnienia do nauczania w szkołach podstawowych i nikt nie ma prawa kwestionować tych uprawnień. O masowym pędzie na studia dla pracujących decydowała społeczna atmosfera panująca w zespołach nauczycielskich. Dlatego też argumenty władz oświatowych, instancji związkowych o potrzebie dalszych studiów, padały na podatny grunt. Wyrazem tego był fakt, że na studia zaoczne, wieczorowe, eksternistyczne zgłaszało się co roku więcej kandydatów, niż można było przyjąć.

PROBLEMY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

Y co dalej z absolwentami SN?



W Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Olsztynie Zdjęcia: Cz. Górski

Ta atmosfera, dążenie do pogłębienia wiedzy, podnoszenie poziomu kwalifikacji naukowych i zawodowych istnieje w dalszym ciągu. Dotyczy to zwłaszcza absolwentów SN. I dlatego też, podejmując decyzje o reformie systemu kształcenia nauczycieli, o powołaniu do życia WSN, trzeba w tym nowym systemie widzieć zarówno kształcenie kandydatów na nauczycieli, jak i dalsze kształcenie czynnych nauczycieli.

KONCEPCJA STUDIÓW ZAOCZNYCH PRZY WSN

Mamy już 13 wyższych szkół nauczycielskich. Jednak tylko trzy WSN istnieją drugi rok, pozostałe rozpoczęły pracę dopiero w bieżącym roku szkolnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że WSN nie były dotychczas w stanie zorganizować studiów zaocznych, znajdując się bowiem dopiero w stadium tworzenia bazy szkoleniowej, zdobywania kadry wykładowców, opracowywania programów, skryptów i podręczników. Sądźmy jednak, że od nowego roku szkolnego będzie można zorganizować przy WSN pierwsze studia zaoczne.

Powstaje tylko pytanie podstawowe, jaka powinna być koncepcja tych studiów? Komu powinny one służyć? Jakich kandydatów należy na te studia przyjmować? Istnieją w zasadzie dwie możliwości rozwiązań:

- zorganizowanie przy WSN studiów zaocznych dla absolwentów liceów pedagogicznych;
- zorganizowanie przy WSN studiów zaocznych (dokończonych) dla absolwentów SN.

Pierwsza wersja jest niewątpliwie prostsza w konstrukcji programowej i łatwiejsza do zrealizowania. Program WSN stacjonarnych byłby w zasadzie w pełni realizowany na studiach zaocznych i czas studiów mógłby być na obu formach kształcenia identyczny. Jednak przy tej koncepcji absolwenci SN nie mieliby możliwości podwyższenia swych kwalifikacji i zdobycia dyplomu studiów wyższych w WSN. Jedyną drogą dla dalszego ich kształcenia byłoby — jak dotychczas — 5-letnie magisterskie studia zaoczne na uniwersytetach oraz 4-letnie studia zaoczne (wieczorowe) na WSP i 4-letnie studia wieczorowe, organizowane przez niektóre uniwersytety.

Przy drugiej koncepcji absolwenci liceów pedagogicznych mogliby — jak dotychczas — kontynuować naukę bądź w SN zaocznych, bądź na studiach zaocznych w uniwersytetach.

Studia zaoczne (wieczorowe i eksternistyczne) przy WSN służyłyby wyłącznie absolwentom SN. Mogliby oni w stosunkowo krótkim czasie przerobić różnice programowe między dwuletnim SN i trzyletnim WSN oraz uzy-

skać dyplom ukończenia szkoły wyższej typu zawodowego. Ci spośród absolwentów WSN, zarówno ze studiów stacjonarnych jak i zaocznych, którzy chcieliby uzyskać stopień magistra, powinni mieć możliwość dalszych studiów w WSP.

Jest to sprawa bardzo ważna. W każdym systemie oświatowym powinna być zachowana zasada drożności. Zasada ta nabiera specjalnej wagi w systemie kształcenia nauczycieli. W interesie szkoły i nauczyciela leży bowiem, aby każdy nauczyciel miał otwartą drogę do dalszych studiów, aż do zdobycia tytułów naukowych.

OTWÓRZMY DROGĘ ABSOLWENTOM SN

Dobro szkoły, dobro zawodu nauczycielskiego oraz nasze możliwości kształcenia przemawiają za przyjęciem drugiej koncepcji, tj. zorganizowaniem przy WSN studiów zaocznych wyłącznie dla absolwentów SN, gdyż tylko na tej drodze możliwe byłoby zwiększenie liczby nauczycieli szkół podstawowych, które mogłyby uzyskać wyższe wykształcenie. Nie będziemy tego w stanie osiągnąć przez studia stacjonarne WSN. Trudno również liczyć na poważniejszy dopływ do szkolnictwa podstawowego absolwentów szkół wyższych (uniwersytetów, WSP), skoro szkoły te nie zdołały, jak dotychczas, zaspokoić potrzeb nawet szkolnictwa średniego.

Jedyną drogą znacznego zwiększenia tempa dopływu do szkolnictwa podstawowego kadr z wyższym wykształceniem są studia dla pracujących. Baza rekrutacyjna jest tu nieograniczona: ponad 200 tysięcy nauczycieli. W tej liczbie około 150 tysięcy nauczycieli z ukończonym SN.

W planach szkolenia trzeba widzieć przede wszystkim tę podstawową masę 150 tysięcy nauczycieli. Liczba ich będzie z każdym rokiem wzrastać, przy jednocześnie malejącej liczbie absolwentów liceów pedagogicznych. Licea zakończyły bowiem już swoją działalność, skończyły się zatem dopływy nowych kadr ze średnim pedagogicznym wykształceniem (poza przedszkolami), poważny procent pracujących absolwentów liceów pedagogicznych kształci się w SN lub też ma prawie nieograniczone możliwości podjęcia w najbliższych 2—3 latach studiów zaocznych w SN.

Nasz dotychczasowy system studiów zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych nastawiony był przede wszystkim na kształcenie absolwentów liceów pedagogicznych, na podniesienie ich kwalifikacji do poziomu SN. Było to założenie słuszne, odpowiadające potrzebom zreformowanej szkoły podstawowej i jednocześnie założenie realne, dostosowane do naszych możliwości. Efekty tego są dzisiaj widoczne.

Obecnie, kiedy zbliżamy się do zakończenia akcji kształcenia i dokształcania nauczycieli na poziomie SN, powinniśmy przystąpić do następnego etapu, podnoszenia wykształcenia nauczycieli szkół podstawowych do poziomu szkoły wyższej. Czy do poziomu szkoły wyższej typu akademickiego, do stopnia magistra?

Z pewnością byłoby to bardzo wskazane. Argumentów za takim rozwiązaniem nie potrzeba tu przytaczać. Ale czy możliwe jest ono do zrealizowania?

Powiedzieliśmy, że musimy tu brać pod uwagę przede wszystkim nauczycieli z wykształceniem SN, gdyż oni stanowią dzisiaj już prawie 70 proc. ogółu

nauczycieli szkół podstawowych i w najbliższych 3—4 latach będą stanowić prawie wyłączną masę nauczycieli, których trzeba uwzględnić przy opracowywaniu planów dalszego kształcenia.

Studia w SN nie są uwzględniane przy przyjęciach na studia zaoczne w uniwersytetach (poza studiami wieczorowymi). Absolwenci SN przyjmowani są na pierwszy rok studiów podobnie jak i absolwenci liceów ogólnokształcących lub pedagogicznych. Muszą zatem poza 2-letnim okresem nauki w SN podjąć wysiłek 5-letnich studiów w uniwersytecie. Wysiłek od wielu lat postulat, aby uniwersytety „zaliczały” — podobnie jak to jest w WSP — absolwentom SN przynajmniej jeden rok nauki, nie doczekał się aprobaty.

W praktyce więc absolwentom SN pozostała droga do dalszego kształcenia jedynie w WSP. Liczba miejsc w WSP jest jednak ograniczona. Na pierwszy rok studiów dla pracujących szkoły te są w stanie przyjąć nie więcej niż 2 tys. kandydatów. Nawet gdyby liczbę tę udało się podwoić, to jakże niska byłaby ona w zestawieniu z liczbą absolwentów SN, potencjalnych kandydatów na studia.

Popatrzmy poza tym na sieć WSP: Gdańsk, Opole, Kraków, Rzeszów. Z chwilą gdy WSP w Gdańsku wchłonięta zostanie przez powstający tam uniwersytet, cała północ i środek Polski pozbawione zostaną WSP. Oceńmy poza tym koszty 4-letnich studiów: koszty państwa, koszty i wysiłek nauczyciela, koszty, jakie musi również ponieść szkoła, w której pracuje nauczyciel studiujący zaocznie.

W tej sytuacji jedynie realną drogą jest stworzenie szerokich możliwości zdobycia przez absolwentów SN studiów wyższych w WSN. Według projektów Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — w każdym województwie powstaną 1—2 wyższe szkoły nauczycielskie. Wkrótce sieć WSN pokryje cały kraj. Tylko zatem WSN będą w stanie przyjąć falę zgłaszających się kandydatów — rzecz zrozumiała — zgodnie z planem szkolenia, odpowiadającym potrzebom szkół i możliwościom rozwijających się WSN.

Okres 1,5—2 lat studiów nie jest również okresem zbyt długim dla zdwojenia wysiłków nauczycieli, którzy pragną rzetelnie wypełnić swoje obowiązki w szkole i na studiach. Nie zapominajmy przy tym, że ponad 70 proc. nauczycieli w szkołach podstawowych — to kobiety, żony i matki.

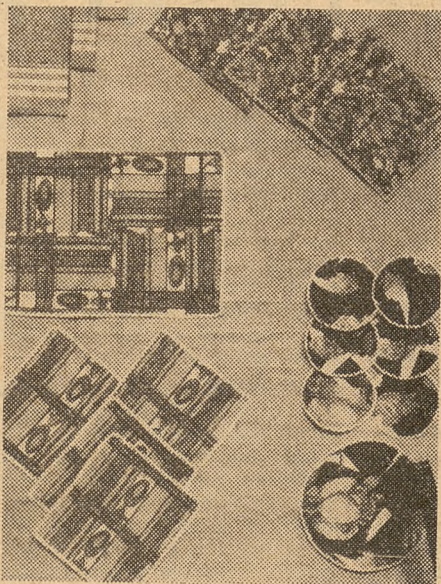
Tak więc wszystkie argumenty przemawiają za zorganizowaniem przy WSN studiów zaocznych dla absolwentów SN. Dla tego rodzaju studiów istnieje wśród nauczycieli ogromne zainteresowanie. Stale napływają do naszej redakcji pytania, kiedy takie studia zostaną zorganizowane. Również w czasie tegorocznej kampanii sprawodawczo - wyborczej na zebraniach ognisk, zjazdach powiatowych i okręgowych zgłaszane były postulaty uruchamiania w jak najkrótszym czasie przy WSN studiów zaocznych (dokończonych) dla absolwentów SN.

Trzeba więc wykorzystać panującą wśród ogółu nauczycieli atmosferę, dążenie do podnoszenia kwalifikacji, a wpłynie to z pewnością szybko w sposób pozytywny na poziom pracy szkół oraz znacznie podniesie rangę społeczną nauczyciela szkoły podstawowej.

WYSTAWA PRAC DZIECIĘCYCH

Dla uczczenia 25-lecia PRL przyszpitalna Szkoła Podstawowa nr 56 przy ul. Działdowskiej 1 w Warszawie zorganizowała niezwykle oryginalną wystawę.

Obrazowała ona prace dzieci przebywających w klinice dziecięcej i jednocześnie uczących się. Wszystkie prace zostały wykonane w ramach terapii zajęciowej. Na wystawie pokazano bardzo różne eksponaty — rysunki, wycinanki ludowe, gazetki okolicznościowe, zbiór różnych korał, serwetki ręcznie haftowane, karty okolicznościowe, stylizowane lalki ludowe, maski, zakładki do książek. Projekty wystawy i całe jej urządzenie jest zasługą kol. Cezary Malczak.



Rozwójowi oświaty w Polsce nie brak od lat dwudziestu pięciu także cechy burzliwego przyspieszenia. Różne ognia systemu i różnoki jego uzupełnienia otrzymywały i otrzymują różne formy stojące pod znakiem rosnących szybko liczb uczniów i studentów, pracowników dydaktycznych i wychowawczych. Działo się to i dzieje nie tylko pod naciskiem wskaźników demograficznych, ale przede wszystkim dzięki demokratyzacji dostępu do oświaty i nadaniu temu — oczywiście w socjalizmie — hasła bardzo realnej treści. Fundamentem demokracji rzeczywistej jest bowiem powszechność nauczania podstawowego, z którego wyrastają wszelkie inne, w różnorodności sposobu uzasadnione etapy i odgałęzienia oświatowe, aż po szkołę wyższą.

Burzliwości i żywiołowości tych przemian towarzyszyły też stania o systematyzację edukacji narodowej. Często stosunkowo zmiany w systemie oświatowym świadczyły i świadczą u nas o wrażliwości społecznej i politycznej na nowe sytuacje i nowe potrzeby. Korekty organizacji i treści nauczania zmieniają położenie personelu nauczającego, zakres i rodzaj przedmiotów nauczania. Rządziej dotykają podstaw produkcji szkolnej, jakimi są nie tylko współczynnik jej sprawności, ale głównie — jej przydatność społeczną. W paru krytycznych punktach tej oświatowej sprawy, wydaje się, że wstępują pewne niekorzystne rozróżnienia systemu.

Jednym z nich jest problem szkoły zawodowej, a właściwie przedwczesnej często orientacji zawodowej, podczas gdy rozwój systemu oświatowego w wielu krajach idzie w kierunku wspólnego cyklu średniego przygotowującego do wyboru wykształcenia zawodowego, technicznego lub wyższego stosowanie do zamłowań i uzdolnień, a także stosowanie do możliwości elastycznie formułowanych potrzeb gospodarki i kultury narodowej.

Inną grupą problemów są sprawy szkoły wyższej, kształcenia „wydłużonego”, a więc magisterskiego, czy „krótszego”, a więc zawodowego. W każdej z tych spraw występują niedostatki powiązań ze szkołą średnią. I tej tylko kwestii chciałem tu poświęcić kilka uwag.

Szkoły wyższe i ich personel ze szkolnictwem średnim stykają się właściwie tylko na progu egzaminów wstępnych. Pewien kontakt utrzymują jeszcze kierunki nauczycielskie szkół wyższych zainteresowane praktykami i studenckimi w szkolnictwie, ale i tu odwołując się do bariery dość niełatwych dydaktycznych odpowiednich przedmiotów. Dla pozostałego personelu dydaktyczno-wychowawczego uniwersytetów i innych szkół typu magisterskiego pomostem pozostaje tylko produkt szkoły średniej jej uczeń, aktualnie ich student. Z wyjątkiem wyższych szkół pedagogicznych i wyższych szkół nauczycielskich mało też wiedzy nauczycieli akademickich z własnym doświadczeniem wyniesionym ze szkoły średniej.

WSZYSTKO O UCZELNIACH

Niejednemu z nas zadaje sobie dziś pytanie, czym właściwie powinno być szkolnictwo wyższe, jaką rolę spełniać, wreszcie jak konkretnie wypełnia nałożone nań obowiązki w stosunku do istniejących potrzeb i w porównaniu do analogicznych instytucji za granicą.

Zwłaszcza ostatnio na łamach prasy, w dyskusjach publicznych w radiu czy TV wyraźnie daje się odczuć pewien narastający niepokój wokół problemów nauki i szkolnictwa wyższego; uparcie powraca pytanie, czy nasza myśl naukowa nadąża za innymi krajami, czy nasze ośrodki kształcenia kadr inteligencji spełniają te zadania, jakich od nich oczekujemy. Wystarczy tu wspomnieć cykl publikacji w „Kulturze”, „Czy myślimy gorzej?”, artykuły w „Polityce”, „Trybunie Ludu” czy „Głosie”.

Dlatego też najnowsza praca prof. dra J. Szepepańskiego: „Problemy i perspektywy szkol-

SZKOŁA WYŻSZA
SZKOŁA ŚREDNIA

PROF. DR ALEKSANDER GIEYSZTOR

SPRZĘŻENIE ZWROTNE

Czy można tym niekorzystnym, lecz widocznym już skutkom — rozluźnienia obu ogniw systemu — jakoś zaradzić? Zważywszy tu goźli się postępująca specjalizacja przedmiotowa i poważne obciążenia ludzi zaangażowanych w pracę dydaktyczną — wychowawczą i naukową — badaczczą na szczeblu szkoły wyższej, co oddala ich od szczebla popzednich, czyżby należało do tychczas stopniu powinno interesować władze oświatowe oraz nauczycielstwo szkół średnich, któremu należałoby zapewnić

formy na kilku kierunkach. Jest ona wysoce pożądana. Z różnych względów ośrodki metodyczne, organizowane przez władzę w sferze szkolnictwa wyższego, mogą to spełnić tylko częściowo, najlepiej w zakresie metodyki nauczania i w obszarze nauk pedagogicznych, natomiast w zakresie merytorycznym treści nauczania poszczególne przedmioty.



Katedra Chemii Rolnej przy WSR w Olsztynie. Na zdjęciu: przygotowywanie próbek roślinnych do analiz (suszenie pod promiennikami).

Wyniki selekcji przy egzaminie konkursowym na uczelnie wyższe wreszcie muszą wyjść z kręgu plotkarskiej anegdoty; jako i osiągnięć muszą być transmitowane do tych, którzy za produkcję jakościową szkoły średniej są odpowiedzialni. Z drugiej strony udział w reorientacji w ostatnich klasach, w przeprowadzaniu matury, w opiniowa-

głos doradczy co do kwalifikacji zawodowych przyszłych swoich kolegów.

Pomysł drugi też co do zasad, aby w realizacji raczej zaległy. Chodzi o **zwiazanie sprawy podnoszenia kwalifikacji nauczycieli szkół średnich ze szkolnictwem wyższym**. Ta forma aktualizacji ich wiedzy ma u nas dotychczas skromne doświadczenia; niedawno ogłoszona informacja o planach w tym zakresie zapowiada wprowadzenie tej

czyby przewodzi doktorskich i nadaje odpowiednie liczby tytułów docentów i profesorów, to zadania są wykonywane. A prowadzenie badań naukowych można mierzyć również liczbą publikacji. Są to jednak pozorne miary wykonania zadań. Wiemy bowiem z doświadczeń z dawna, że podstawa, jak i średnia, że nie uszczęsnicy uczniowie, którzy otrzymali dobre stopnie na egzaminach, są potem dobrimi pracownikami (...). Takie samo zjawisko występuje i w szkole wyższej (...). Miarą więc wartości szkoły wyższej jest jakość pracy wykonywanej przez jej absolwentów; miarą zaś wartości pracy naukowej nie jest liczba opublikowanych prac, lecz ich wartość naukowa. Z tego wynika, że miarą wartości zarówno absolwentów wyższej szkoły, jak i badań naukowych jest w ostatecznej instancji stan gospodarki narodowej.

Rozpatrując problem poziomu naszych absolwentów szkół wyższych prof. Szepepański podejmuje analizę przede wszystkim sposobów ich wykorzystania dla gos-

strony szkoły wyższej opiekę naukową na poziomie wysokim profesorskim poziomie.

Tyle i tak szybko zmienia się w metodach i rezultatach nauk szczegółowych, że bagaż mędrzki sprzed dziesięcioleci wystarczyłby żądną miarą nie może. Obok samokształcenia — także **doskonalenie pod kierunkiem** wydaje się dziś formą niezbędną. Rzecz jasna, że ma być ono czymś innym niż seminaria doktoranckie, w których chętnie widzą naukowcy i zainteresowani badawczych, ale które to seminaria innym celom służą. W przyszłych ośrodkach doskonalenia kadr nauczycielskich w obrębie uniwersytetów rzecz poogalałaby na wprowadzaniu w nowożytnościowe i metodyczne potrzebne szkolnictwu średniemu. Udział w takim szkoleniu polegałoby na rotacji w okresie zbliżonym do praktyki w instytucjach doskonalenia kadr lekarskich: co 5-7 lat każdy nauczyciel szkoły średniej przechodziłby przez salę takich studiów podyplomowych.

Czy tylko wiedza ściśle fachowa i z zasady odwróca? Na pewno nie, szerokie tu pole działania dla ożywienia umysłowego i kulturalnego gromadzących tam wychowawców i nauki uczyć młodzieży. Jednym z najszybciej rozwijających się sposobów zapewnienia im autorytetu w oczach młodych to rzetelność i aktualność ich wiedzy, aktywność intelektualna i społeczna — kulturalna.

Wysokie organizacyjny włożony w sprawę studiów podyplomowych rokuje tu dość rychłe wyniki. Czy jest on tak znaczący, że zbyt trudny do szybkiej realizacji? Można by zaczynać już od razu od prób cząstkowych i skromniejszych niż całkowicie urządzone ośrodki podyplomowe. Próbe taką podjął np. w roku bieżącym Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego w postaci rocznego kursu historii najnowszej otwartego dla nauczycieli szkół warszawskich i podwarszawskich. Spotykają się oni raz na tydzień z wykładowcami UW na wykładach dyskusyjnych, pokazach bibliotecznych, muzealnych i archiwalnych, korzystając z ułatwień zapewnionych im przez władze oświatowe. Próba ta, choć ograniczona jeszcze co do tematyki, wprowadziła doniosłe i szczególnie potrzebne w praktyce nauczycielskiej, zmierzając jednak do celu ambitnego: założenia studium stałego i zapewnienia mu miejsca, po pierwsze — w ramach zadań uniwersyteckich, po wtóre — w ramach całego systemu szkolnictwa.

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Czy więc robimy wszystko, aby w pełni wykorzystać istniejący potencjał naszych wyższych uczelni?

Odpowiedzi na to pytanie prof. Szepepański szuka w całym naszym systemie oświatowym, poczynając od szkół podstawowych, poprzez szkoły średnie, a zwłaszcza poprzedzający ich wybór system rekrutacji i preorientacji zawodowej, a wreszcie poprzez sposoby i zasady rekrutacji na wyższe uczelnie.

Autór wielokrotnie podkreśla, iż żadne z ogniw systemu oświatowego nie może być rozpatrywane w oderwaniu od pozostałych, że między wszystkimi istnieje wyraźne sprzężenie zwrotne, co sprzyja, iż poziom wykształcenia i siły roboczej a wzrostem gospodarczym nie ulega wadliwosci.

„Analizy wzrostu gospodarczego krajowy wysoko rozwiniętych wskazuje, że postęp naukowy i techniczny — dwa czynniki pochodzące w stosunku do wyższego wykształcenia — mają się decydującymi czynnikami rozwoju”.

Problem przebiegu tegorocznych studenckich praktyk robotniczych przez wiele miesięcy nie schodził z łamów naszych czasopism.

W artykułach poświęconych praktykom zbyt wiele jednak miejsca zabierały — jak sądzę — opisy zaobserwowanych braków, niedociągnięć czy tzw. przegięć. Przeciwnie im byłoby, to prawda, relacje z huftców pracujących dobrze, osiągających duże rezultaty w pracy produkcyjnej, działających w odpowiednich warunkach bytowych. Artykuły takie są cenne i potrzebne, lecz — wydaje mi się — nie omawiano w nich w dostatecznym zakresie spraw bardziej generalnych — sensu, celu praktyk robotniczych i z ich punktów widzenia przeprowadzanej analizy osiągnięć i możliwych do osiągnięcia wartości ideowych i wychowawczych. A wartości choć niewątpliwie trudniej wymierne, na pewno nie od razu wszystkie dają się uchwycić, zauważyć, niemniej są one równie istotne, jak efekty produkcyjne, a nawet w ostatecznym rozrachunku bardziej cenne.

Otóż, wydaje mi się, że cel i zadania studenckich praktyk robotniczych nie zostały dostatecznie jasno i wszelkstronnie sprecyzowane. Roli studenckich praktyk robotniczych nie można sprowadzać tylko do zapoznania młodzieży z pracą fizyczną. Praktyki przecież powinny przede wszystkim ukazać także trudne problemy naszego życia, warunki dalszego postępu społecznego w naszym kraju, rolę młodego pokolenia w jego realizacji. Tegoroczne doświadczenia i obserwacje powinny być punktem wyjścia do opracowania szeregu wniosków, niezbędnych dla właściwego ustawienia praktyk w przyszłości, pełniejszego wykorzystania ich walorów ideowych i wychowawczych. W związku z tym nasuwają mi się jako bardzo istotne, wymagające dyskusji i ustaleń następujące kwestie.

Konieczne jest opracowanie regulaminu studenckich huftców praktyk robotniczych, programów działalności ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, ramowych, lecz jednolitych w swych założeniach.

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Problem przebiegu tegorocznych studenckich praktyk robotniczych przez wiele miesięcy nie schodził z łamów naszych czasopism.

W artykułach poświęconych praktykom zbyt wiele jednak miejsca zabierały — jak sądzę — opisy zaobserwowanych braków, niedociągnięć czy tzw. przegięć. Przeciwnie im byłoby, to prawda, relacje z huftców pracujących dobrze, osiągających duże rezultaty w pracy produkcyjnej, działających w odpowiednich warunkach bytowych. Artykuły takie są cenne i potrzebne, lecz — wydaje mi się — nie omawiano w nich w dostatecznym zakresie spraw bardziej generalnych — sensu, celu praktyk robotniczych i z ich punktów widzenia przeprowadzanej analizy osiągnięć i możliwych do osiągnięcia wartości ideowych i wychowawczych. A wartości choć niewątpliwie trudniej wymierne, na pewno nie od razu wszystkie dają się uchwycić, zauważyć, niemniej są one równie istotne, jak efekty produkcyjne, a nawet w ostatecznym rozrachunku bardziej cenne.

Otóż, wydaje mi się, że cel i zadania studenckich praktyk robotniczych nie zostały dostatecznie jasno i wszelkstronnie sprecyzowane. Roli studenckich praktyk robotniczych nie można sprowadzać tylko do zapoznania młodzieży z pracą fizyczną. Praktyki przecież powinny przede wszystkim ukazać także trudne problemy naszego życia, warunki dalszego postępu społecznego w naszym kraju, rolę młodego pokolenia w jego realizacji. Tegoroczne doświadczenia i obserwacje powinny być punktem wyjścia do opracowania szeregu wniosków, niezbędnych dla właściwego ustawienia praktyk w przyszłości, pełniejszego wykorzystania ich walorów ideowych i wychowawczych. W związku z tym nasuwają mi się jako bardzo istotne, wymagające dyskusji i ustaleń następujące kwestie.

Konieczne jest opracowanie regulaminu studenckich huftców praktyk robotniczych, programów działalności ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, ramowych, lecz jednolitych w swych założeniach.

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Problem przebiegu tegorocznych studenckich praktyk robotniczych przez wiele miesięcy nie schodził z łamów naszych czasopism.

W artykułach poświęconych praktykom zbyt wiele jednak miejsca zabierały — jak sądzę — opisy zaobserwowanych braków, niedociągnięć czy tzw. przegięć. Przeciwnie im byłoby, to prawda, relacje z huftców pracujących dobrze, osiągających duże rezultaty w pracy produkcyjnej, działających w odpowiednich warunkach bytowych. Artykuły takie są cenne i potrzebne, lecz — wydaje mi się — nie omawiano w nich w dostatecznym zakresie spraw bardziej generalnych — sensu, celu praktyk robotniczych i z ich punktów widzenia przeprowadzanej analizy osiągnięć i możliwych do osiągnięcia wartości ideowych i wychowawczych. A wartości choć niewątpliwie trudniej wymierne, na pewno nie od razu wszystkie dają się uchwycić, zauważyć, niemniej są one równie istotne, jak efekty produkcyjne, a nawet w ostatecznym rozrachunku bardziej cenne.

Otóż, wydaje mi się, że cel i zadania studenckich praktyk robotniczych nie zostały dostatecznie jasno i wszelkstronnie sprecyzowane. Roli studenckich praktyk robotniczych nie można sprowadzać tylko do zapoznania młodzieży z pracą fizyczną. Praktyki przecież powinny przede wszystkim ukazać także trudne problemy naszego życia, warunki dalszego postępu społecznego w naszym kraju, rolę młodego pokolenia w jego realizacji. Tegoroczne doświadczenia i obserwacje powinny być punktem wyjścia do opracowania szeregu wniosków, niezbędnych dla właściwego ustawienia praktyk w przyszłości, pełniejszego wykorzystania ich walorów ideowych i wychowawczych. W związku z tym nasuwają mi się jako bardzo istotne, wymagające dyskusji i ustaleń następujące kwestie.

Konieczne jest opracowanie regulaminu studenckich huftców praktyk robotniczych, programów działalności ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, ramowych, lecz jednolitych w swych założeniach.

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

Wydaje mi się, że nie należy dążyć do stwarzania studentom na praktykach warunków pracy i życia odbiegających wyraźnie na plus od przeciętnych warunków życia pracowników tego zakładu, w którym zatrudniano jest huftce. Po pierwsze dlatego, by studenci poznali właśnie, jak żyją i borykali się u nas jeszcze z różnymi trudnościami ludzie pracy, jak wiele zostało już zrobione, zmieniło na lepsze, lecz jak dużo jeszcze można i trzeba zmienić w tym zakresie — że zmiany te, dalszy postęp gospodarczy i społeczny naszego kraju zależy od pracy nas wszystkich. Studenci powinni wszak na praktykach zrozumieć w pełni i to, że na dobra gospodarce całego kraju składa się dobra praca i gospodarzenie na małych odcinkach powierzonych poszczególnym ludziom i grupom. Z tego względu nie można również stwarzać dla huftców studenckich „sztywnych zadań”, „sztywnych frontów robot”, zaważyć stawek itp. Studenckie praktyki mały wszak na celu kształtowanie

JESZCZE O STUDENCKICH PRAKTYKACH

DR KAZIMIERA TYBOROWSKA

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

Na opiekunów należało poza tym dobierać tych spośród pracowników dydaktyczno-naukowych, którzy posiadają pewne sprawności organizacyjne, doświadczenie w pracy z młodzieżą, umieją planować pracę grupową, nie prezentują poglądu, że wystarczy, iż wychłabił, a wszyscy dookoła są do ich dyspozycji.

Dobór zakładu pracy powinien natomiast w miarę możliwości uwzględniać specyfikę uczelni (na przykład nie wskazane jest wysyłanie przyszłych muzyków do pracy w lesie, a wszyscy dookoła są do ich dyspozycji).

Ponieważ jednym z celów praktyk jest integracja grup studenckich i wcześniejsza adaptacja studentów pierwszego roku, na praktyki powinna wyjeżdżać młodzież w podstawowym przy najmniej składzie przyszłych grup działających. W tym roku często w jednym zespole znajdowali się studenci nie tylko z różnych lat tego samego wydziału, lecz także z różnych wydziałów, a czasem i uczelni. W takiej sytuacji praktyki nie spełniają zadania przyspieszenia i ułatwienia adaptacji społecznej do studiów, a także utrudnione jest przeprowadzanie tych zajęć, które mają ułatwić adaptację merytoryczną, nie mówiąc już o innych problemach wychowawczych rodzących się w takich mieszanych grupach.

Niezbędne jest opracowanie aktów prawnych normujących działalność — funkcje studenckich praktyk robotniczych oraz jednolite istniejących już w całym kraju przepisów. W związku z tym wymieniłem tylko przy-

wałowego stosunku do pracy i ludzi pracy.

Młodzież powinna, oczywiście, mieć zapewnione podstawowe warunki pracy i życia na praktykach. Ale czy oznacza to, że mają one być wyższe czy lepsze znacznie od przeciętnych?

Jak zaznaczyłam, nie można sprowadzać celu praktyk robotniczych do „zapoznania młodzieży z pracą fizyczną”, a tak czasem bywa. W tym uproszczone sformułowaniu celu i zadań praktyk można wykazać jedną z przyczyn formalnego ich traktowania w niektórych huftcach, zarówno przez część młodzieży, jak i — co gorsza — przez część kadry naukowo-dydaktycznej.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

Na opiekunów należało poza tym dobierać tych spośród pracowników dydaktyczno-naukowych, którzy posiadają pewne sprawności organizacyjne, doświadczenie w pracy z młodzieżą, umieją planować pracę grupową, nie prezentują poglądu, że wystarczy, iż wychłabił, a wszyscy dookoła są do ich dyspozycji.

Dobór zakładu pracy powinien natomiast w miarę możliwości uwzględniać specyfikę uczelni (na przykład nie wskazane jest wysyłanie przyszłych muzyków do pracy w lesie, a wszyscy dookoła są do ich dyspozycji).

Ponieważ jednym z celów praktyk jest integracja grup studenckich i wcześniejsza adaptacja studentów pierwszego roku, na praktyki powinna wyjeżdżać młodzież w podstawowym przy najmniej składzie przyszłych grup działających. W tym roku często w jednym zespole znajdowali się studenci nie tylko z różnych lat tego samego wydziału, lecz także z różnych wydziałów, a czasem i uczelni. W takiej sytuacji praktyki nie spełniają zadania przyspieszenia i ułatwienia adaptacji społecznej do studiów, a także utrudnione jest przeprowadzanie tych zajęć, które mają ułatwić adaptację merytoryczną, nie mówiąc już o innych problemach wychowawczych rodzących się w takich mieszanych grupach.

Niezbędne jest opracowanie aktów prawnych normujących działalność — funkcje studenckich praktyk robotniczych oraz jednolite istniejących już w całym kraju przepisów. W związku z tym wymieniłem tylko przy-

wałowego stosunku do pracy i ludzi pracy.

Młodzież powinna, oczywiście, mieć zapewnione podstawowe warunki pracy i życia na praktykach. Ale czy oznacza to, że mają one być wyższe czy lepsze znacznie od przeciętnych?

Jak zaznaczyłam, nie można sprowadzać celu praktyk robotniczych do „zapoznania młodzieży z pracą fizyczną”, a tak czasem bywa. W tym uproszczone sformułowaniu celu i zadań praktyk można wykazać jedną z przyczyn formalnego ich traktowania w niektórych huftcach, zarówno przez część młodzieży, jak i — co gorsza — przez część kadry naukowo-dydaktycznej.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.



Fot.: Cz. Górski

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania tych obowiązków przez opiekunów w tym roku były, niestety, dość liczne.

W związku z tym konieczne wydaje się odpowiednio przygotowanie w uczelniach tej kadry przede wszystkim (lecz nie tylko) która ma obejmować funkcje opiekunów, tak, by były to osoby przekonane o wartościach i celowości pracy. Od postaw opiekunów ich pracy, wiele zależy, a nawet poziom i jakość ich pracy zależałoby od najważniejszych czynników determinujących efektywność praktyk. Nawet w gorszych warunkach zakwaterowania i pracy huftce pracowałyby lepiej wówczas, gdy opiekunowie sami byli przekonani o o wychowawczych wartościach praktyk, włączali się do pracy wraz z młodzieżą, nie traktowali swych obowiązków formalnie, jako jeszcze jednego narzuconego zadania. A przykłady niewłaściwego umiowania

Okręg poznański ZNP należy do największych w kraju. Liczy ponad 37 tysięcy członków (poza emerytami). Stąd też i na zjazd okręgowy przybyło 182 delegatów (na ogólną liczbę 194 wybranych), reprezentujących 35 oddziałów powiatowych i 10 rad zakładowych.

X Zjazd Delegatów, który odbył się w dniu 27 października bieżącego roku, był ważnym wydarzeniem w życiu organizacji nauczycieli Wielkopolski. Ocenili i podsumowali wyniki osiągnięte w ciągu 25-letniego okresu rozwoju oświaty i wychowania. Wyniki, z których Wielkopolska może się słusznie chlubić. Dotyczą one nie tylko rozwoju ilościowego na wszystkich stopniach szkolnictwa, od przedszkoli po szkoły wyższe i Instytuty naukowe włącznie, ale również zmian i przeobrażeń jakościowych, jakie dokonywały się szczególnie w ostatniej kadencji Zarządu Okręgu ZNP. To przecież w Poznaniu opracowany został przez Radę Postępu Pedagogicznego konkretny „Program unowocześnieńia pracy szkół w Wielkopolsce”, program który jest realizowany we wszystkich szkołach. W oddziałach powiatowych powstała klubowa sieć, do Rady Postępu Pedagogicznego wpływa rocznie ponad 500 wniosków dotyczących unowocześnieńia procesu dydaktycznego.

Zmienia się w związku z tym — jak mówił jeden z dyskusantów — sylwetka nauczyciela. W miejsce nauczyciela, którego symbolem był dziennik lekcyjny, notes, tablica, kreda — tworzy się model nauczyciela poszukującego, tworzącego nowe pomoce, nowe rozwiązania i usprawnienia, nauczyciela, myślącego, analizującego dogłębnie procesy dydaktyczne i wychowawcze.

Zmiany jakościowe w szkolnictwie możliwe były dzięki wielkiej pomocy, jakiej udzielają szkolnictwu instancje państwowe i rady narodowe, dzięki wielkim nakładom finansowym państwa, głównie jednak dzięki zaangażowaniu i postawie nauczycieli.

Masowy ped do nauki (66,2 proc. nauczycieli szkół podstawowych posiada dodatkową kwalifikację), doskonałość ideowo-pedagogiczne prowadzone w 502 rejonach konferencyjnych, udział w kursach, w pracy ośrodków metodycznych, przy jednoczesnym aktywnym udziale w działalności społecznej — oto cechy charakterystyczne nauczycieli

Wielkopolski. Ponad 20 tys. spośród nich pełni różne funkcje w radach narodowych, FJN, organizacjach społecznych i młodzieżowych. W powiecie Konin dla przykładu ponad 50 proc. nauczycieli należy do PZPR, 30 proc. do ZSL i SD.

Ten wkład nauczycieli w rozwój oświaty i unowocześnieńie pracy szkół, podnoszenie jej po-

tycznych, osiąga się nieraz różne wyniki nauzenia i wychowania. Warunkiem intensyfikacji, który niewątpliwie nie wymaga żadnych dodatkowych nakładów finansowych jest skoordynowanie oddziaływań i polepszenie wzajemnej więzi i współpracy poszczególńych ogniw systemu oświatowego.

Mówiono więc o konieczności

rych nauczyciele stanowią od 60 do 80 proc.

Podkreślano konieczność wydatków przez władze oświatowe przepisów regulujących w sposób jasny i jednoznaczny, zgodny z interesami szkoły i nauczyciela, uprawnień nauczycieli studiujących zaocznie. Interpretacja obecnych przepisów jest różna. Podawano przykłady, że niektórym nauczycielom studiującym wydziały oświaty nie wypłacają zwrotu kosztów podróży i zaległości z tego tytułu przekraczają nawet 1000 złotych.

Największą trudność dla nauczycieli przejeżdżających do Poznania na egzaminy i inne obowiązkowe zajęcia stanowi problem noclegów. Sprawa ta będzie chociaż częściowo rozwiązana, kiedy w najbliższym planie 5-letnim wybudowany zostanie w Poznaniu Domu Nauczyciela, na co Zarząd Okręgu uzyskał już od władz terenowych akcentację.

Kadrę nauczycielską w okręgu poznańskim stanowią ludzie młodzi. Tylko 17,9 proc. nauczycieli okręgu ma powyżej 20 lat pracy. Z danych przedstawionych na zjeździe przez zarząd okręgu wynika, że 70 proc. nauczycieli znajduje się w grupie upośażeńowej od 1150 do 1650 złotych. Sytuację ich poprawiają częściowo godziny nadliczbowe, ale 16 proc. nauczycieli nie ma żadnych godzin nadliczbowych, większość pozostałych przypada na godzinny nadliczbowy, większość pozostałych przypada na godzinny nadliczbowy, większość pozostałych przypada na godzinny nadliczbowy, większość pozostałych przypada na godzinny nadliczbowy.

W tej sytuacji pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów młodych nauczycieli jest jednym z najważniejszych zadań dla organizacji związkowej i władz oświatowych. Dla nauczycieli najstarszych, szczególnie pracujących na wsi, specjalnie ważnym problemem z chwilą przejścia na emeryturę jest sprawa mieszkaniowa.

Na zjeździe postulowano, aby upoważnić rady narodowe do podejmowania uchwał o przyniesieniu bezpłatnego mieszkania nauczycielom-emerytom. Jest to konieczne zarówno ze względu na ich trudną sytuację materialną, jak i ze względów społeczno-wychowawczych.

Organizacja Wielkopolska wykazuje dużo inicjatywy w rozwiązywaniu spraw społecznych nauczycieli. I tak np. dzięki staraniom Związku nauczyciele otrzymali w latach 1966—1968 ogółem 2946 izb mieszkalnych. W Pile powstał dom z 30 mieszkaniami nauczycielskimi, w Ostrowie Wlp. — z 42, w Kaliszu — z 45, w Krotoszinie — z 12. Ten ostatni przeznaczony jest dla nauczycieli-emerytów opuszczających mieszkania służbowe na wsi. Warto, aby ta inicjatywa Krotoszyńska znalazła najwięcej naśladowców.

W zakresie wypoczynku członków ZNP niektóre oddziały powiatowe oraz rady zakładowe przy wyższych uczelniach wykazały także wiele inicjatyw. I tak np. Oddział Powiatowy w Lesznie wybudował w pięknej miejscowości Bożków własny ośrodek wypoczynkowy. W okresie ferii letnich mogą korzystać z niego 52 rodziny.

W województwie rozwija się szeroko działalność kulturalno-oświatowa, sportowa, ruch turystyczny. Warto np. podkreślić, że na Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych zorganizowanym przez CRZZ, chor nauczycieli z Poznania zdobył pierwsze miejsce.

Podsumowania wyników obrad dokonał prezes ZG ZNP — kol. Marian Walczak. Ocenili wysoko działalność Zarządu Okręgu, ustosunkował się do problemów wysuniętych w dyskusji i nauczycielom zadania, jakie stoją przed naszą organizacją w najbliższych latach.

Do władz okręgu wybrani zostali: Zenon Suchański — prezes, Zygmunt Jesionowski — wiceprezes, Włodzimierz Plotowski — wiceprezes, Iwona Łykowska — sekretarz.

Na Krajowy Zjazd wybrano następujących delegatów: Edwarda Eisbrennera, Zygmunta Jesionowskiego, Mieczysława Missalę, Ignacego Olejniczakę, Irenę Pietz, Cecylię Piechotę, Zenona Suchańskiego, Tadeusza Wysokiego (sekretarza Krajowego Komitetu SFBSiD).

K. W.

Jak we wszystkich województwach — tak i w Szczecinie X Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP, obradujący 13 października bieżącego roku — stał się okazją do dokonania przeglądu osiągnięć szkolnictwa i Związku, nie tylko w minionej kadencji, lecz także w okresie całego 25-lecia. Zarówno w referacie wygłoszonym przez prezesa Zarządu Okręgu — Jerzego Bohnię, jak i we wszechstronnej dyskusji wskazywano na dotychczasowy dorobek i na tym też wytyczano dalsze zadania.

Ze osiągnięć w zakresie oświaty na tym terenie są naprawdę imponujące — świadczą liczby. Szczecińskie należy przecież do tych województw, które w 1945 roku startowały od zera. W miarę jednak napływu osadników już w roku szkolnym 1945/46 zorganizowano tam 146 szkół podstawowych dla 10 712 uczniów. W szkołach tych uczyło 248 nauczycieli, w tym jednak 80 proc. nie posiadało kwalifikacji. A dziś, po 25 latach? Szczecińskie legitymuje się 849 szkołami podstawowymi, w których zdołała wykształcić 174 100 uczniów. Zaś na 6512 nauczycieli tych szkół — 3806 (tj. 58,3 proc.) posiada już wyższe lub półwyższe wykształcenie. Powstanie na tym terenie Wyższej Szkoły Nauczycielskiej rokuję nadzieje, że w najbliższych latach procent ten znacznie wzrośnie, zwłaszcza gdy — w myśl postulatów nauczycielstwa — uruchomione zostaną przy SN studia zaoczne.

Dużą rolę — jak podkreślano w referacie i w dyskusji — spełniają w doskonaleniu zawodowym oraz ideowo-politycznym konferencje rejonowe. Postulowano więc, by przyszły Zarząd Okręgu — w celu dalszego podnoszenia ich poziomu — zorganizował konkurs na najlepiej przygotowaną konferencję rejonową. Należałoby też bardziej spopularyzować wśród nauczycieli Studium Wiedzy Pedagogiczno-Filozoficznej przy Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu. Wobec bowiem wciąż wstępujących i coraz trudniejszych zadań szkoły należy wykorzystywać wszelkie formy doskonalenia nauczycieli.

Świadomości tych zadań dyktowała uczestnikom zjazdu potrzebę ustosunkowania się do szeregu problemów wiążących się z podnoszeniem poziomu nauzenia i wychowania. Szczególnie wiele uwagi poświęcono problematyce wychowawczej. Wskazywano na konieczność współdziałania ze szkołą wszystkich czynników w przezwyciężaniu trudności wychowawczych, w roz-

wiązywaniu istniejącego, niestety, problemu chuliganstwa wśród młodzieży. Należałoby — mówiono — przywiązywać większą wagę do wychowania przez pracę, bardziej je formę wychowania upowszechniać. Postulowano pod adresem władz oświatowych wprowadzenie dla młodzieży szkół zawodowych obowiązkowo 2—3-tygodniowej pracy w okresie wakacji. Z drugiej jednak

gu Komisja Twórczości ma nie-mały dorobek, wpływając ożywczo na rozwój pracy kulturalno-oświatowej. Zaś o zapotrzebowaniu w tej dziedzinie świadczą między innymi postulat organizowania przy większych ogniskach, zwłaszcza na wsi, klubów nauczycielskich. Podkreślano także konieczność wprowadzenia w życie uchwały 941/55 Prezydium Rządu z 1955 roku w spr-

O WYSOKI AUTORYTET NAUCZYCIELA

strony konieczne jest wykazanie dużej abalności o warunki pracy młodzieży. W dyskusji podkreślano, iż np. większej troski wymagają warunki socjalno-bytowe młodzieży pomagającej w okresie jesennym w pracy PGR.

Ścisłe z tym wiąże się inny problem: odciążenie nauczyciela od nadmiaru pracy administracyjnej, tak, aby mógł cały swój czas poświęcić nauczaniu i wychowywaniu. „Pozwólcie nam uchwycić, nie zasypującie lawiną papieru” — postulowano z trybuny zjazdowej.

W kontekście problematyki wychowawczej, jakości pracy szkół — silnie akcentowano w dyskusji zjazdowej zagadnienie walki o autorytet nauczyciela, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Do sprawy tej ustosunkował się także sekretarz KW PZPR — Henryk Huber, omawiając szeroko problem społecznej potrzeby wzrostu autorytetu pedagoga w środowisku oraz wskazując na wciąż jeszcze trudne warunki pracy nauczycieli zwłaszcza w działalności kulturalno-oświatowej. Z pewnością do ożywienia tej formy działania przyczyni się w dużym stopniu uzyskanie, dzięki oparciu tow. Hubera, lokalu na klub nauczycielski w Szczecinie.

Trzeba zresztą stwierdzić, iż działająca przy Zarządzie Okrę-

wie urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładzie pracy.

W okresie minionej kadencji nastąpił wzrost organizacji związkowej o 2148 osób. Powstało 33 nowych ognisk. Przy czym wzrost ten znacząco nie aktywował największych komórek związkowych, o czym świadczy mały udział w konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”. 27 ognisk uzyskało nagrody Zarządu Okręgu, a dwa — ognisko nr 4 i Gryfich nr 1 w Goleniowie — wyróżnione zostały przez ZG ZNP.

Wzrósł też udział nauczycieli w życiu społecznym i politycznym. Ogółem w różnych organizacjach pracuje w Szczecińskim 8778 członków Związku.

Zarząd Okręgu ZNP koncentrował się na działalności ideowo-pedagogicznej oraz socjalno-bytowej, podejmując w tej ostatniej dziedzinie takie zagadnienia, jak mieszkanie, lecznictwo uzdrowiskowe, wypoczynek, opieka nad dziećmi nauczycielskimi, pomoc materialna i interwencyjna. Mimo jednak uzyskania w ciągu trzech lat 279 izb, sytuacja mieszkaniowa, zwłaszcza na wsi, nie uległa poprawie. Nadal jeszcze, część nauczycieli mieszka w bardzo ciężkich warunkach. Na przykład w powiecie myśliborskim, 25 rodzin nau-

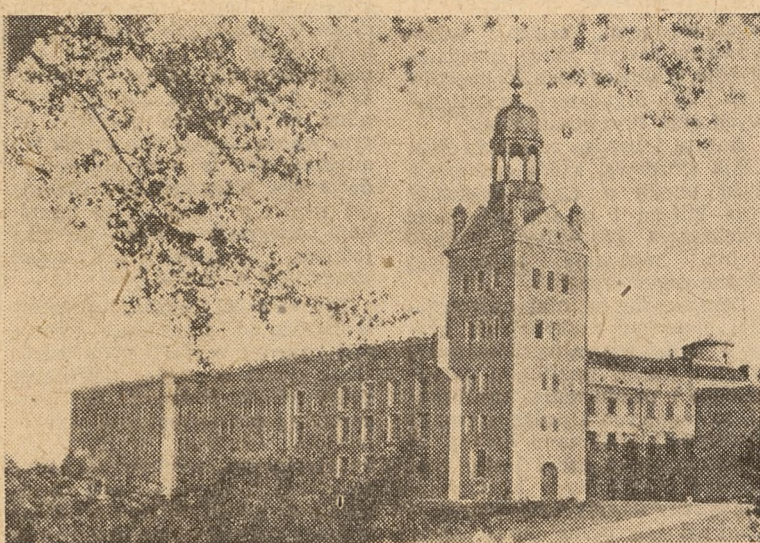
uczycielskich nie posiada mieszkania, a wiele mieszka w skandalicznych warunkach: na strychu, w pokoju o powierzchni 4 m kw. itp.

Wysunięto też konkretne postulaty, aby we wszystkich komisjach i kolegiach rektorskich zagwarantowany został statutowo udział przedstawiciela ZNP, zwłaszcza przy rozstrzygnięciach takich spraw, jak przydział mieszkań, awansów, odznaczeń, nagród, ocena pracowników wyższych uczelni, a także zatrudnianie i zwalnianie z pracy.

Dyskusję zjazdu podsumował wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — Tadeusz Toćzek, który — podobnie jak sekretarz KW PZPR, Henryk Huber — wysoko ocenił dorobek organizacji związkowej oraz ofiarną pracę pedagogów ziemi szczecińskiej.

X Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP dokonał wyboru nowych władz. Prezesa został ponownie Jerzy Bohnia, wiceprezesami — doc. dr Antoni Warzecha (do spraw nauki) oraz Franciszek Taratajcio, sekretarzem — Władysław Walerczyk. Na Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP — okręg szczeciński reprezentowany będzie przez Jerzego Bohnię, Danutę Cymerman oraz Władysławę Drobnego.

E. M.



Szczecin. Odbudowane po wojnie skrzydło Zamku Książąt Zachodniopomorskich.

czycielskich nie posiada mieszkania, a wiele mieszka w skandalicznych warunkach: na strychu, w pokoju o powierzchni 4 m kw. itp.

Wysunięto też konkretne postulaty, aby we wszystkich komisjach i kolegiach rektorskich zagwarantowany został statutowo udział przedstawiciela ZNP, zwłaszcza przy rozstrzygnięciach takich spraw, jak przydział mieszkań, awansów, odznaczeń, nagród, ocena pracowników wyższych uczelni, a także zatrudnianie i zwalnianie z pracy.

Dyskusję zjazdu podsumował wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — Tadeusz Toćzek, który — podobnie jak sekretarz KW PZPR, Henryk Huber — wysoko ocenił dorobek organizacji związkowej oraz ofiarną pracę pedagogów ziemi szczecińskiej.

X Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP dokonał wyboru nowych władz. Prezesa został ponownie Jerzy Bohnia, wiceprezesami — doc. dr Antoni Warzecha (do spraw nauki) oraz Franciszek Taratajcio, sekretarzem — Władysław Walerczyk. Na Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP — okręg szczeciński reprezentowany będzie przez Jerzego Bohnię, Danutę Cymerman oraz Władysławę Drobnego.

Odrębny problem, któremu uczestnicy zjazdu poświęcili sporo uwagi — to wyższe uczelnie.

W X Okręgowym Zjeździe Delegatów ZNP w Rzeszowie, który odbył się 29 października br., uczestniczyło 142 delegatów, reprezentujących prawie 25 tysięcy członków Związku.

Zarówno w materiałach sprawozdawczych, w wygłoszonych na zjeździe referatach, jak i w dyskusji, w której wypowiedziało się 14 delegatów — ustosunkowano się do podstawowych problemów oświaty i szkolnictwa w województwie oraz poddano analizie i ocenie działalność Zarządu Okręgu i jego ogniw w ostatniej kadencji.

Zjazd wysoko ocenił dorobek oświaty i szkolnictwa w Rzeszowszczyźnie, jak też zaangażowanie społeczno-polityczne nauczycieli województwa. Pod koniec 1968 roku 45,7 proc. nauczycieli w województwie należało do PZPR, 850 piastowało mandaty, a 1200 openiło różne funkcje w komitetach FJN. Również w organach przedstawicielskich wszystkich szczebli nauczyciele mają liczną reprezentację. Dwóch nauczycieli jest posłami, około 1200 radnymi oraz 870 członkami komisji rad narodowych.

Znaczący wkład wnoszą nauczyciele w rozwój życia społeczno-oświatowego województwa. W organizacjach młodzieżowych i społecznych nauczyciele pełnią ponad 21 tysięcy funkcji. Pracami różnych zespołów oświatowych, artystycznych czy sportowych w poszczególnych środowiskach kieruje 746 nauczycieli, a blisko 2000 uczestniczy w ich pracy. Placówkami kulturalno-oświatowymi kieruje 477 nauczy-

W RZESZOWSKIEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

cieli, a 1453 systematycznie uczestniczy w ich pracy.

Podkreślenie zasługuje zwłaszcza na uwagę działalność ogniw związkowych. Zarząd Okręgu ZNP współdziałając z władzami politycznymi, społecznymi i oświatowymi organizował udział ogniw i członków ZNP w wielkich ogólnonarodowych kampaniach politycznych, związanych z V Zjazdem PZPR, wyborami do Sejmu i rad narodowych, 25-leciem PRL.

Ostatnia kadencja Zarządu Okręgu ZNP przyniosła znaczne ożywienie pracy sekcji związkowych, które analizując różne odcinki życia i pracy szkół i nauczycieli pomagają Zarządowi Okręgu w opracowaniu wniosków zmierzających do dalszego rozwoju oświaty, wzrostu rangi i autorytetu zawodu nauczycielskiego.

Wzrósł poziom samokształcenia ideowo-pedagogicznego, prowadzonego głównie w ramach rejonowych konferencji pedagogicznych. Niektóre ogniska i oddziały dopracowały się w tym zakresie

zespoły instrumentalne, Stalowa Wola, Lesko i Dynów — zespoły żywego słowa. Oddziały ZNP w Jarosławiu, Krośnie, Leżajsku, Przemysłu, Rzeszowie, Sanoku i Stalowej Woli dopracowały się klubów nauczycielskich, rozwijających różne formy pracy kulturalno-oświatowej. Zarząd Okręgu zorganizował współwiodniczo między oddziałami w organizowaniu imprez sportowych. Dzięki temu okręg rzeszowski może poszczycić się dobrymi wynikami w centralnych i wojewódzkich imprezach sportowych.

W okresie kadencji wzrosła liczba wycieczek i uczestniczą-

się skutecznych form i metod działalności.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza opieka nad młodymi nauczycielami, dla których organizowano spotkania, zapoznawano ich z różnymi formami działalności kulturalno-oświatowej w szkole i środowisku, przysposobiono do prowadzenia zespołów artystycznych, zajęć rozrywkowych, a także pogłębiano ich wiedzę ogólną i specjalistyczną.

Z uznaniem młodzi nauczyciele przyjęli kursy, przygotowane dla ich do egzaminów kwalifikacyjnych. W dwóch ostatnich latach kursy takie organizowały oddziały ZNP w Gorlicach, Jarosławiu, Jasle, Lesku, Leżajsku, Łańcucie, Miechowie, Nisku i Przeworsku.

Wiele zrobiono w okręgu rzeszowskim dla rozwoju działalności społeczno-oświatowej, kulturalnej i sportowej ZNP. Na terenie okręgu istnieje 37 amatorskich zespołów artystycznych, grupujących 699 członków. Rzeszów i Krosno posiadają chóry nauczycielskie, Dębica i Sanok —

zespoły instrumentalne, Stalowa Wola, Lesko i Dynów — zespoły żywego słowa. Oddziały ZNP w Jarosławiu, Krośnie, Leżajsku, Przemysłu, Rzeszowie, Sanoku i Stalowej Woli dopracowały się klubów nauczycielskich, rozwijających różne formy pracy kulturalno-oświatowej.

Zarząd Okręgu zorganizował współwiodniczo między oddziałami w organizowaniu imprez sportowych. Dzięki temu okręg rzeszowski może poszczycić się dobrymi wynikami w centralnych i wojewódzkich imprezach sportowych.

W okresie kadencji wzrosła liczba wycieczek i uczestniczą-

się skutecznych form i metod działalności.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza opieka nad młodymi nauczycielami, dla których organizowano spotkania, zapoznawano ich z różnymi formami działalności kulturalno-oświatowej w szkole i środowisku, przysposobiono do prowadzenia zespołów artystycznych, zajęć rozrywkowych, a także pogłębiano ich wiedzę ogólną i specjalistyczną.

Z uznaniem młodzi nauczyciele przyjęli kursy, przygotowane dla ich do egzaminów kwalifikacyjnych. W dwóch ostatnich latach kursy takie organizowały oddziały ZNP w Gorlicach, Jarosławiu, Jasle, Lesku, Leżajsku, Łańcucie, Miechowie, Nisku i Przeworsku.

Wiele zrobiono w okręgu rzeszowskim dla rozwoju działalności społeczno-oświatowej, kulturalnej i sportowej ZNP. Na terenie okręgu istnieje 37 amatorskich zespołów artystycznych, grupujących 699 członków. Rzeszów i Krosno posiadają chóry nauczycielskie, Dębica i Sanok —

zespoły instrumentalne, Stalowa Wola, Lesko i Dynów — zespoły żywego słowa. Oddziały ZNP w Jarosławiu, Krośnie, Leżajsku, Przemysłu, Rzeszowie, Sanoku i Stalowej Woli dopracowały się klubów nauczycielskich, rozwijających różne formy pracy kulturalno-oświatowej.

Zarząd Okręgu zorganizował współwiodniczo między oddziałami w organizowaniu imprez sportowych. Dzięki temu okręg rzeszowski może poszczycić się dobrymi wynikami w centralnych i wojewódzkich imprezach sportowych.

W okresie kadencji wzrosła liczba wycieczek i uczestniczą-

się skutecznych form i metod działalności.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza opieka nad młodymi nauczycielami, dla których organizowano spotkania, zapoznawano ich z różnymi formami działalności kulturalno-oświatowej w szkole i środowisku, przysposobiono do prowadzenia zespołów artystycznych, zajęć rozrywkowych, a także pogłębiano ich wiedzę ogólną i specjalistyczną.

Z uznaniem młodzi nauczyciele przyjęli kursy, przygotowane dla ich do egzaminów kwalifikacyjnych. W dwóch ostatnich latach kursy takie organizowały oddziały ZNP w Gorlicach, Jarosławiu, Jasle, Lesku, Leżajsku, Łańcucie, Miechowie, Nisku i Przeworsku.

Wiele zrobiono w okręgu rzeszowskim dla rozwoju działalności społeczno-oświatowej, kulturalnej i sportowej ZNP. Na terenie okręgu istnieje 37 amatorskich zespołów artystycznych, grupujących 699 członków. Rzeszów i Krosno posiadają chóry nauczycielskie, Dębica i Sanok —

szówce, pow. Krosno, w Sarzynie, pow. Leżajsk.

Mimo powszechnego zrozumienia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli, nie wszystkie GRN wywiązały się należycie z obowiązku dostarczenia nauczycielom odpowiednich mieszkań. Na terenie niektórych wsi w powiatach Jasło, Krosno, Mielec, Nisko i Tarnobrzeg nauczyciele ciągle jeszcze dopłacają do mieszkań wynajmujących.

Na zjeździe wiele uwagi poświęcono sprawom socjalno-bytowym członków ZNP, a zwłaszcza zaspokojeniu ich potrzeb mieszkaniowych w zakresie wypoczynku i lecznictwa, opieki nad dziećmi członków ZNP, opieki nad emerytami itp. Szczególnie duże są potrzeby mieszkaniowe nauczycieli. Oblicza się, że do 1970 roku brak będzie mieszkań dla 1250 nauczycieli nie posiadających odpowiednich pomieszczeń i 927 dojeżdżających do pracy. Ponadto dla rozpoczynających pracę w zawodzie braki w zakresie izb mieszkalnych szacuje się na 2677.

Przewiduje się, że do końca 1970 roku wybuduje się ze środków SFBSiD, jak też środków własnych powiatów 304 mieszkania o 940 izbach. W ostatnich trzech latach Zarząd Okręgu udzielił 431 pożyczek mieszkaniowych na sumę ponad 8 mln zł. W latach 1966-1968 Bank Inwestycyjny udzielił 401 nauczycielom długoterminowych pożyczek mieszkaniowych na sumę prawie 19 mln zł. Na podstawie uchwał nr 72 i 301 Rady Ministrów — 122 nauczycieli otrzymało długoterminowe pożyczki mieszkaniowe na sumę prawie 12 mln zł. W ramach czynów społecznych wybudowano domy mieszkalne dla nauczycieli min w Tura-

partii i państwa, o aktualnych zadaniach szkoły, nauczyciela i Związku, o udziale ogniw ZNP w doskonaleniu pracy dydaktycznej i wychowawczej i inicjatywach ZNP służących zaspokojeniu potrzeb socjalno-bytowych członków ZNP. Prezes M. Walczak pozytywnie ocenił działalność Zarządu Okręgu ZNP w minionej kadencji.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Okręgu ZNP i jego Prezydium. Prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie wybrano ponownie kol. Józefa Kolbusza, wiceprezesami kol. Henryka Kutowską i kol. Stanisława Sarameę a sekretarzem kol. Kazimierza Szymańskiego.

Program działalności Zarządu Okręgu na lata 1969-1972 został sformułowany w przyjętej na zjeździe uchwale. Zjazd wystosował list z serdecznymi życzeniami do I sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułki i do członka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR, tow. Władysława Kruczyka.

Zarząd Okręgu ZNP reprezentowali na zjeździe prezes Marian Walczak i sekretarz Franciszek Filipowicz; Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego: wiceminister W. Winkler a miejscowe władze: sekretarz KW PZPR — S. Ryba, prezes WK ZSL — L. Szydłowski, sekretarz WK SD — B. Buszta, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — J. Rak, sekretarz OS — K. Zmunka, sekretarz WKZZ — R. Lewicki. Poza tym w zjeździe wzięli udział przedstawiciele LWP i organizacji młodzieżowych. (J.W.)

RANGA OŚRODKA NAUKOWEGO ZOBOWIĄZUJE

Instytutów i innych placówek naukowych. Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że w bieżącym roku powstało w Gdańsku Wyższe Studium Nauczycielskie przy WSP oraz Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego. W najbliższej przyszłości ma tu powstać — w oparciu o miejscową WSP oraz Wyższą Szkołę Ekonomiczną Uniwersytet Gdański, z którym społeczeństwo tego rejonu, a zwłaszcza wychowawcy, wiązało duże nadzieje.

Również szkolnictwo średnie i podstawowe uczyniło w tym województwie bardzo poważny krok naprzód. W porównaniu z 1945 rokiem podwoiła się na tym terenie liczba szkół podstawowych, blisko potrójnie wzrosła liczba izb lekcyjnych. Szczególnie zaawrotnie rozwijało się szkolnictwo zawodowe, osiągając obecnie liczbę uczniów 15-krotnie większą aniżeli przed 20 laty. Aktualnie już ponad 85 proc. absolwentów szkół podstawowych kształci się tu dalej. Wzrosły też bardzo poważnie kwalifikacje nauczycieli. W ubiegłym roku już 62,7 proc. nauczycieli szkół podstawowych le-

gitymowało się dyplomem SN lub wyższym uczelni. W roku przyszłym procent ten ma wzrosnąć do 70.

Nauczyciele tego okręgu szczerzą się też niemałymi osiągnięciami w dziedzinie pracy kulturalnej. Świadczą o tym między innymi ambitne poczynania bardzo znanego i popularnego teatru nauczycielskiego z Kwidzyna.

Rosnące z roku na rok osiągnięcia szkolnictwa województwa gdańskiego to w znacznej mierze zasługa wychowawców. Z dużym uznaniem o pracy i postawie nauczycieli ziemi gdańskiej, którzy zaraz po wyzoleniu z wielkim zapalem i ofiarnością przystąpili do odbudowy i organizacji szkolnictwa na tym terenie, mówił sekretarz KW PZPR — Jerzy Hajer, który podobnie jak jednocześnie wszystkim pedagogom za ich zaangażowaną, obywatelską postawę. Serdeczne podziękowania nauczycielom i

(Dokończenie na str. 10)

(Dokończenie ze str. 9)

wychowawcom swego województwa złożył także przedstawiciel Wojewódzkich Komitetów ZSL i SD, organizacji młodzieżowych oraz Prezydium WRN.

Bogata i bardzo rzeczowa dyskusja zjazdowa, którą cechowała duża troska o dzień dzisiejszy oraz bliższą i dalszą przyszłość szkolnictwa gdańskiego, podjęła niemal wszystkie najbardziej istotne zagadnienia.

Dominowały w niej najwyraźniej problemy doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół, a przede wszystkim doskonalenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych i pedagogicznych nauczycieli. Zwracano uwagę, że Związek, chcąc coraz lepiej realizować doskonalenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli, musi bardziej niż dotychczas oprzeć się na wyższych uczelniach. Właśnie Gdańsk, gdzie istnieją dwie uczelnie pedagogiczne i gdzie niebawem ma powstać uniwersytet — ma tu specjalne szanse. Trzeba więc jak najszybciej z tych szans skorzystać. Postulowano zatem, aby zorganizować w tym mieście Instytut Doskonalenia Nauczycieli, który koordynowałby poczynania władz oświatowych i związkowych oraz prowadził badania dotyczące aktualnego stanu i konkretnych potrzeb nauczycieli w dziedzinie dokształcania. Trzeba też pomyśleć o stworzeniu nauczycielom-absolwentom SN warunków do ukończenia studiów wyższych. Bo lepiej przygotowany nauczyciel to przecież lepsza realizacja zadań wychowawczych, a przede wszystkim — zadań z zakresu wychowania obywatelskiego.

Ze szczególnym zainteresowaniem zjazd wysłuchał głosu koleżanki podejmującej trudne i skomplikowane problemy szkolnictwa specjalnego. Przez 25 lat — stwierdziła ona — nie dorobiliśmy się ani programów dla dzieci głęboko upośledzonych, ani też podręczników; wiele do życzenia pozostawia również baza materialna szkół specjalnych.

Ważnym punktem na zjeździe był problem rozmieszczenia w szkołach poszczególnych specjalistów. Chodzi tu zwłaszcza o ośmiolatkę. Bowiem — jak stwierdził w referacie sprawozdawczo-programowym prezes ustępującego Zarządu Okręgu, Kazimierz Piłat — na 722 ośmiolatkę województwa, 46 nie posiadało w ub. r. szkolnym żadnego specjalisty (spośród czterech podstawowych), 156 — dysponowało zaledwie jednym, a 142 — tylko dwoma.

Problem ten pozostaje w ścisłym związku ze sprawą mieszkań dla nauczycieli. Jak długo bowiem nie będzie na wsiach do-

statecznej liczby mieszkań, tak długo w niektórych ośmiolatkach będą nadal uczyć koledzy nie posiadający niezbędnych kwalifikacji. Z rozważania Związku wynika, że aktualnie potrzeba w tym województwie około 1400 izb mieszkalnych w miejscowościach do 2 tys. mieszkańców. Dlatego też trbska o zapewnienie mieszkań nauczycielom musi się stać jednym z najpilniejszych zadań władz tego województwa.

Uchwała X Zjazdu Delegatów województwa gdańskiego formułuje również wiele innych zadań. Obok troski o ciągłe pogłębianie pracy ideowo-pedagogicznej nauczycieli i podnoszenie na wyższy poziom wyników wychowania, zwłaszcza zaś wychowania obywatelskiego, akcentuje ona szczególnie sprawy związane z poprawą sytuacji socjalno-bytowej, a między innymi: aktywniejsze rozwijanie turystyki związkowej (w czym na pewno bardzo by pomógł własny autokar okręgu) zwiększenie liczby skierowań na wczasy, większą niż dotychczas troskę o zdrowie nauczycieli i ich rodzin oraz o bezpieczeństwo i higienę pracy w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych.

Uczestniczący w zjeździe wiceminister dr Edward Zachajkiewicz podjął w swym wystąpieniu problem zapewnienia naszej gospodarce wykwalifikowanych kadr oraz zagadnienia związane z czekającym nas niebawem niżej demograficznym. Wiceminister Zachajkiewicz stwierdził, że jednym z najważniejszych zadań resortu staje się obecnie znaczna rozbudowa szkolnictwa na poziomie zasadniczym oraz dążenie do dwustopniowości w szkolnictwie zawodowym.

Dyskusję nauczycieli województwa gdańskiego podsumował wiceprezes ZG ZNP — Tadeusz Toczek, który wysoko ocenił dorobek Okręgu Gdańskiego oraz omówił aktualne problemy polityki związkowej, ze szczególnym zaakcentowaniem spraw socjalno-bytowych.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Prezesem został kol. Kazimierz Piłat, wiceprezesami — koledzy Irena Jundziłł i Franciszek Milewski, sekretarzem — kol. Aleksander Długolecki.

Delegatami na X Krajowy Zjazd ZNP zostali koledzy: Leopold Bielewicz, Aleksander Długolecki, Marta Grabowska, Marta Jeziorska, Kazimierz Piłat.

Miłym akcentem X Zjazdu Delegatów ziemi gdańskiej było wręczenie 17 kolegom — aktywnym działaczom ZNP — pism gratulacyjnych i nagród książkowych, z racji 25-lecia ich pracy związkowej. H.W.

Zagadnienie dokształcania i doskonalenia staje się w coraz większym stopniu przedmiotem zainteresowania działaczy politycznych, gospodarczych i społecznych, pracowników naukowych i pedagogów. Chodzi bowiem o rzecz niemałej wagi, bo o dostosowanie różnorodnych form tego doskonalenia do obecnych potrzeb i do potrzeb przyszłościowych. Chodzi o spojrzenie na to zagadnienie z pozycji dnia dzisiejszego i nie dość jeszcze wyraźnie sprecyzowanych potrzeb jutra.

Problemów jest multum. I to problemów bynajmniej nie prostych. Trzy dni dyskutowano nad nimi w Toruniu.

W dniach 16—18 października odbyła się w Toruniu konferencja naukowa, poświęcona roli wiedzy i kwalifikacji jako czynnika rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego kraju. W naradzie — zorganizowanej z inicjatywy CRZZ, przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk, Związku Nauczycielstwa Polskiego, ZMS, ZMW ZSP i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — wzięło udział około 200 osób. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Krzysztof Jabłoński i Józef Kowtun sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, prezes ZG ZNP — Marian Walczak, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — dr Edward Zachajkiewicz, sekretarz naukowy PAN — prof. Włodzisław Mijałowski, przewodniczący WKZZ w Bydgoszczy — Zdzisław Furmanek oraz przedstawiciele kierownictwa kilku zakładów pracy.

W trakcie dyskusji i w obradach plenarnych wyjaśniono sobie wiele spraw, związanych z polityką oświatową, aktualnym modelem kształcenia pracujących, ukazano rolę administracji, resortu oświaty, związków zawodowych i zakładów pracy. Zwrócono uwagę na główne niedomogi obecnego systemu doskonalenia oraz na potrzebę podjęcia szerszych badań naukowych nad problemem oświaty dorosłych.

Zagadnienie jest dużej wagi, bowiem ten dział szkolnictwa rozwija się u nas od kilku lat z niespotykaną dynamiką. Począwszy od roku 1945 szkołę podstawową dla dorosłych ukończyło około 1400 tysięcy osób, szkoły średnie około 400 tysięcy osób. Tytuły kwalifikacyjne robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodzie uzyskało około 400 tysięcy osób, studia dla pracujących ukończyło przeszło 85 tysięcy osób. W roku 1960 na 100 uczniów szkół średnich młodzieżowych przypadało 41,5 ucznia szkół dla pracujących. W roku 1970 wskaźnik ten wzrosł do 53,6 — co świadczy, że tempo rozwoju szkół dla pracujących jest wyższe niż szkolnictwa dla młodzieży.

Oświata dorosłych ma w naszym kraju długoletnie tradycje. Wielkim nakładem materialnym powstały liczne instytucje oświaty dorosłych, ogarniające cały kraj. O dynamicznym ich rozwoju w minionym ćwierćwieczu mówił w swoim referacie kierownik Zakładu Pedagogiki Dorosłych UW — prof. Kazimierz Wojciechowski. O osiągnięciach tych świadczy między innymi rosnąca liczba uniwersytetów powszechnych. W roku 1968 w 139 placówkach tego typu zdobywało wiedzę około 400 tysięcy osób.

Mimo tak ogromnego dorobku nie uniknięto błędów. Występują jeszcze duże dysproporcje w sieci szkół, zwłaszcza zasadniczych i średnich. Nie zawsze też kierunki szkolenia dostosowane są do potrzeb kadrowych poszczegól-

trudności organizacyjnych, z których głównie to ograniczenia etatowe. Z 11 prac podjętych przez Zakład Kształcenia Dorosłych Instytutu Pedagogiki, zaledwie 3 opracowywane są zespolowo. Występują wcióż jeszcze izolacja poszczególnych placówek naukowych, brak integracji poczynają nie sprzyja rozwojowi prac badawczych.

W Związku Radzieckim stosuje się szeroko kształcenie dorosłych w zakresie szkoły średniej i wyższej. Tworzy się dla nich specjalne programy i podręczniki, poszukuje skuteczniejszych metod, elastyczniejszych form organizacyjnych. Szeroko również rozbudowano prace badawcze i eksperymentalne.

U nas wciąż jeszcze nie mamy programów i podręczników dostosowanych do specyfiki wieku

Problemy oświaty dorosłych

NA MIARĘ NASZYCH CZASÓW

gólnych branż i regionów. Polityka rekrutacyjna bywa często mało konsekwentna, nie uwzględniająca istotnego zapotrzebowania gospodarki i możliwości, zgodnego z kwalifikacjami zatrudnienia w produkcji. Wiele placówek nie potrafiło nawiązać ze sobą właściwej współpracy, często też metody pracy oświatowej są wyraźnie werbalne, niewiele mające wspólnego z nowoczesnością i postępem. Konieczności zmodernizowania metod pracy, zwłaszcza na wyższych uczelniach, poświęcił swoje zainteresowanie wystąpienie prof. Michał Godlewski — wicedyrektor Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej.

Sprawą najistotniejszą jest — co podkreślało wielu dyskutantów — opracowanie programu dokształcania nie tylko dostosowanego do obecnych potrzeb gospodarczych, ale do potrzeb przyszłościowych. Już dzisiaj bowiem trzeba myśleć o człowieku przyszłości i wyposażyć go w wiedzę i umiejętności, które będą mu potrzebne za lat trzydzieści. Podkreślano nie bez racji, że jednym z warunków właściwego ustawienia całego systemu oświaty dorosłych jest zwiększenie zasięgu i efektywności badań naukowych. Jak słyszeliśmy na konferencji, mało podejmuje się prac z tej dziedziny, rzadko też realizuje się postulat kompleksowych badań, a to na skutek

dorosłego, ani wypracowanych metod pracy z dorosłymi, nie mówiąc o badaniach, które są nieodzowne, jeśli chcemy skończyć z błędami po omacku.

Oświata dorosłych nie ogranicza się — jak wiadomo — do tworzenia szkolnictwa równoległego do szkół dziennych. Równie ważnym jej zadaniem jest doskonalenie zawodowe pracujących i aktualizacja ich wiedzy ogólnej w miarę postępów nauki i techniki. To sprawa zakładów pracy i związków zawodowych. W tej dziedzinie również mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Jak wynika z danych statystycznych, w gospodarce uprzemysłowionej około 5 mln osób pracuje na stanowiskach robotniczych. Spośród nich tylko około 55 proc. posiada dostateczne kwalifikacje zawodowe zdobyte w drodze kształcenia lub długoletniej praktyki. Badania sondażowe przeprowadzone w 80 zakładach wykazały, że w grupie robotników zatrudnionych w produkcji co szósty robotnik nie ma ukończonej szkoły podstawowej, co drugi posiada jedynie wykształcenie podstawowe, a co czwarty — wykształcenie na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej. Musi to mieć negatywny wpływ na efektywność produkcji.

Zagadnienia te poruszył również w swoim wystąpieniu wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego dr Edward Zachajkiewicz.



OŚWIATA I NAUKA W ZSRR

W ostatnim numerze „ZAGADNIEN I MATERIAŁÓW” z dnia 22. X—5. XI. — Wydawnictwa Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR — ukazał się artykuł L. J. pt.: „Droga od licyzwa do zwiad — oświata, nauka i kultura w ZSRR”.

Dzisiaj Związek Radziecki jest państwem przodującym w dziedzinie oświaty, z której korzysta cała ludność bez żadnych ograniczeń, podczas gdy przed Rewolucją Październikową było w carskim imperium 70 proc. analfabetów. Fachowców trzeba było więc importować z zagranicy.

W roku 1966/67 liczba uczących się w szkołach ogólnokształcących, podstawowych i średnich wynosiła prawie 48,2 mln, czyli pięciokrotnie więcej niż przed rewolucją (9,6 mln) Rozbudowie sieci szkolnej towarzyszyły głębokie zmiany w systemie szkolnictwa: np. w 1958 r. szkołę siedmioletnią zastąpiono szkołą ośmioletnią, a obecnie trwają przygotowania do wprowadzenia obowiązkowego, powszechnego

go kształcenia na poziomie średnim. Z kolei kilka liczb dotyczących szkolnictwa zawodowego. Ponad 4 mln młodzieży (170 na 10 tys. mieszkańców) zdobywa specjalistyczną wiedzę w tysiącach średnich szkół zawodowych różnych typów. W latach 1918—1966 średnie wykształcenie zawodowe uzyskało 11 mln osób.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe — to w roku 1914 około 12 tys. absolwentów opuściło mury 105 uczelni, zaś w roku 1966 — 764 wyższe uczelnie opuściło 430 tys. absolwentów.

Najlepszą ilustracją rozwoju szkolnictwa wyższego w Związku Radzieckim są następujące dane: w roku akademickim 1913/1914 na 10 tys. mieszkańców przypadało 0,8 studenta, w roku 1940/1941 — już 41 studentów, zaś w roku 1966/67 — 176, a więc przeszło cztery razy więcej niż w roku 1940/41. Takiego tempa upowszechnienia studiów wyższych nie zna żaden z rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Następnie autor artykułu podaje następujące liczby: na każdy tysiąc mieszkańców ZSRR w roku 1939 wykształceniem średnim legitymowało się 77 osób,

a wyższym 6, a zaś w roku 1967 odpowiednio — 333 i 27. Jeszcze wyraziściej stan wykształcenia w Związku Radzieckim ilustruje liczba osób z wyższym i średnim wykształceniem, przypadająca na 1000 zatrudnionych. W roku 1939 na 1000 zatrudnionych przypadało 110 osób z wykształceniem średnim i 13 z wykształceniem wyższym, a w roku 1967 odpowiednio — 515 i 49. Co drugi zatem zatrudniony ma wykształcenie średnie, co dwudziesty — wyższe.

Przodujące miejsce zajmuje Związek Radziecki również w dziedzinie upowszechniania kultury. Liczba różnych ośrodków pracy kulturalnej osiągnęła w 1965 r. stan 127 044 (przy 237 w roku 1914), liczba bibliotek publicznych — 127 334 (w roku 1914 — 13 876), liczba muzeów 996 (w 1914 roku — 213). Do tego należy dodać 508 teatrów (przed rewolucją 177), 149,7 tys. kin i wielką liczbę różnego rodzaju amatorskich zespołów artystycznych.

Nie sposób nie odnotować burzliwego rozwoju czytelnictwa książek i prasy, rozwoju radia i telewizji, które odgrywają podstawową rolę w upowszechnianiu kultury. W roku 1956 było w Związku Radzieckim 12 studiów telewizyjnych, zaś w dziesięć lat później było ich już 120, a liczba abonentów telewizji osiągnęła prawie 20 milionów. Kraj Rad jest krajem o najwyższym czytelnictwie w świecie. W roku 1966 wydano 73 tys. tytułów książek w nakładzie 1260,5 mln egzemplarzy, podczas gdy np. w USA — 54 tys. w nakładzie daleko mniejszym. W roku 1966 ukazywało się 6528 ga-

zet w jednorazowym nakładzie 109,4 mln egzemplarzy, podczas gdy w roku 1913 wychodziło 1055 gazet w jednorazowym nakładzie — 3,3 mln egzemplarzy.

W szybkim tempie wzrastają nakłady finansowe na rozwój oświaty, nauki i kultury. I tak w roku 1940 wydano na ten cel z budżetu państwa 2,3 mld, a w roku 1967 — 19,7 mld rubli.

Szczególne miejsce w życiu ZSRR zajmuje Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka, której dni kultury obchodziliśmy w ostatnich tygodniach w Polsce.

W r. 1967 w RFSRR działało 20 uniwersytetów, 128 szkół wyższych kształcących kadry techniczne dla gospodarki narodowej, 107 uczelni pedagogicznych, 46 medycznych, 14 artystycznych. Moskwa jest siedzibą Akademii Nauk ZSRR, której 4 filie oraz oddział syberyjski działają na terytorium Federacji. Szybko też rośnie w RFSRR liczba zakładów naukowych (1002 — w 1940 roku i 2527 — w roku 1966) oraz liczba pracowników nauki (61,9 tys. w roku 1940 i 488,7 tys. w roku 1966).

Ponadto następujące artykuły z dziedziny oświaty, nauki i wychowania:

„WYCHOWANIE”

Edmund Staszyński — „Lenin o zadaniach rewolucji w dziedzinie kultury i oświaty”.

„ZA WOLNOŚĆ I LUD”

Andrzej Zabłński — „Sojusz pokoleń siłą wychowawczą”.

„FAKTY I MYŚLI”

Artur Howzan — „Mriał studenta i kultura”.

„POLITYKA”

Stanisław Stabryła — „Z łaciną coraz gorzej” (obraz sytuacji języków klasycznych w naszych szkołach średnich).

„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY”

prof. Janusz Tymowski — „Miejsce techniki w wykształceniu ogólnym”.

„WALKA MŁODYCH”

„Skłonść do myślenia” (próba oceny pierwszego ogólnopolskiego seminarium, poświęconego udziałowi ZMS w planowaniu i realizacji zajęć wychowania obywatelskiego w szkole, które odbyło się w październiku we Wrocławiu).

„ITD”

Barbara Muszanka — „Królestwo za męczyznę?” (pierwszy z serii artykułów, poświęconych sprawom zatrudnienia absolwentek z dyplomami).

„ARGUMENTY”

„O węzłowych problemach i głównych zadaniach Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej” (referat prezydium na II plenum Zarządu Głównego TKKS).

„ZYCIE LITERACKIE”

Kazimierz Sińor — „Rewolta studentów w Japonii” (pierwszy z cyklu artykułów na ten temat).

WSZYSTKO O UCZELNIACH

(Dokończenie ze str. 5)

zapewniająca wiedzę o zawodzie i związanych z nim wymaganiach, wiedzę o własnych zdolnościach, zainteresowaniach i możliwościach, a wreszcie wiedzę o fizycznych i społecznych warunkach, w jakich wykonywany jest zawód oraz o przebiegu i warunkach studiów.

Jakie z kolei czynniki warunkują prawidłowość selekcji? „Spośród kandydatów — pisze autor — należy wybrać a) najzdolniejszych, dających prawdziwą podobną pewność, że studia ukończą z powodzeniem i w określonym terminie; b) dających gwarancję, że po ukończeniu studiów będą wykonywali zadania swego zawodu w sposób optymalny; c) odpowiadających kryteriom społecznym i politycznym”.

Przed wszystkim jednak podstawą doboru powinna być świadomość, iż „wyższe wykształcenie staje się bardziej potrzebne dla interesu społecznego niż jednostkowego. Jednostki bowiem mogą się urządzić w życiu korzystnie bez wyższego wykształcenia, ale społeczeństwo nie może się obejść bez coraz to większej liczby ludzi z wyższym wykształceniem”.

Metody selekcji występujące przy egzaminach wstępnych wymagają nieustannego ulepszenia i doskonalenia. Należy jednak wątpić, czy bez usprawnienia procesu kształtowania się decyzji o wyborze kierunku studiów i bez usprawnienia metod planowania szkolnictwa wyższego tak, aby zharmonizować potrzeby społeczne z dążeniami indywidualnymi, a wreszcie bez wprowadzenia merytorycznych powiązań między szkołą średnią a wyższą, zdołamy znaleźć choćby zbliżone do optymalnych metody selekcji.

Trudno w krótkim omówieniu zaprezentować całą bogatą treść tej niewielkiej publikacji. Bo na pewno niezmiernie istotne są i te partie poświęcone czynnikom warunkującym efektywność badań naukowych, i te, które traktują o strukturze i organizacji samych uczelni, a wreszcie o systemie doboru i kształcenia kadr naukowych. Wydaje się jednak, iż zagadnienia te raczej zainteresują węższy krąg ludzi związanych bezpośrednio z pra-

wą uczelni jako placówki naukowo-badawczej.

Natomiast problemy szkoły wyższej jako instytucji nauczającej, stanowiącej integralną ogólnie systemu oświatowego są przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa, a zwłaszcza nauczycieli, którym publikacja prof. Szczepańskiego nasunie niewątpliwie sporo refleksji w odniesieniu do ich pracy.

Dlatego na jeszcze jedno zagadnienie poruszone przez autora chciałabym zwrócić uwagę, a mianowicie na sprawy zlagodzenia progów między szkołą średnią a wyższą i sprawy nauczania, a ściślej — odpadu i terminowości kończenia studiów.

Istnienie progów dydaktycznych prof. Szczepański upatruje nie tylko w różnicy metod pracy między szkołą wyższą i średnią i nie tylko w ewentualnych niedoborach wiedzy początkujących studentów, ale i w tym, że wykłady na uczelni oparte są na błędnym przekonaniu, że wiedza przekazywana na uczelni stanowi logiczną nadbudowę, niejako dalszy ciąg wiedzy wniesionej ze szkoły średniej.

„Sądzę — pisze autor — że najlepszą drogą (złagodzenia progów — przez red.) byłoby praktyki asystentów w szkołach średnich oraz praktyki nauczycieli szkół średnich w wyższych

uczelniach, a także ujednoczenie i orientowanie programów szczegółowych w szkołach wyższych według programów ostatnich klas licealnych”.

Organizacja czasu studenta, właściwy układ dziennych zajęć, ułożenie planu studiów tak, aby przedmioty wykładane stanowiły logicznie zwarty system wiedzy, kontrola systematyczności uczenia się młodzieży, a wreszcie prawidłowa organizacja egzaminów — to podstawowe warunki efektywności studiów decydujące też o ich terminowym zakończeniu.

Nie są to problemy łatwe do rozwiązania, podobnie jak niełatwo znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku powinna iść modernizacja nauczania na wyższych uczelniach. „Rozwiązanie kontrowersyjnych zagadnień efektywności kształcenia mogą przynieść tylko szczegółowe badania nad procesami zachodzącymi w szkolnictwie wyższym” — pisze autor.

I o wykazanie potrzeby takich badań chodzi prof. Szczepańskiemu przede wszystkim. W swojej ciekawej, niewątpliwie pobudzającej do dyskusji, publikacji nie usiłuje podawać żadnych ostatecznych rozwiązań. Sygnalizuje tylko i systematyzuje problemy szkolnictwa wyższego, czynniki warunkujące jego prawidłową działalność.

„Pełna świadomość zadań i celów jest bowiem — jak pisze — niezbędną podstawą poczucia odpowiedzialności za przyszłość szkolnictwa wyższego na wszystkich szczeblach kierowania, zarządzania, wykonywania”.

KRYSZYNA ROGALSKA

1) Jan Szczepański: Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce. Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

UWAGA SZKOŁY!

Spółdzielnia Inwalidów „INGROM”

Warszawa, ul. Smolna 36
tel. 26-61-89 i 26-53-71

poleca

- tarcze szkolne i różne emblematy zdobnicze wykonane barwnym plastikiem na filcu lub suknie, względnie haftowane, po cenach obniżonych:
- tarcze znormalizowane 6 x 5 cm przy zamawianiu do 300 szt. zł 4,— za 1 szt.
 - tarcze jak wyżej przy zamawianiu ponad 300 szt. zł 3,50 za 1 szt.
 - tarcze jak wyżej o tych samych wzorach zamawiane powtórnie zł 3,— za 1 szt.
 - tarcze miniaturowe przy zamawianiu do 300 szt. zł 2,50 za 1 szt.
 - tarcze jak wyżej przy zamawianiu ponad 300 szt. zł 2,30 za 1 szt.
 - tarcze jak wyżej o tych samych wzorach zamawiane powtórnie zł 2,— za 1 szt.

Tarcze szkolne haftowane wykonujemy od 100 szt. przy zachowaniu wielokrotności, tj. 200, 300 szt. itd. oraz odznaki metalowe „Wzorowy Uczeń” wraz z legitymacją.

- 1) Tarcze znormalizowane po zł 3,50 za 1 szt.
- 2) Tarcze miniaturowe po zł 2,— za 1 szt.
- 3) Odznakę metalową wraz z legitymacją „Wzorowy Uczeń” po zł 6,50 za 1 szt.

Termin wykonania tarcz: wzory z plastiku 4 tygodnie, tarcze haftowane i odznaki „Wzorowy Uczeń” 8 tygodni od daty otrzymania i ustalenia wzorów.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: Spółdzielnia Inwalidów „Ingrom” Zakład Zdobniczy — Warszawa, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31-39-83.

Zakłady Stemplarskie:

- 1. Warszawa, ul. Świętojańska 23/25, tel. 31-39-83
- 2. Warszawa, ul. Natolińska 3, tel. 28-01-00
- 3. Warszawa, ul. Marcinkowskiego 13, tel. 19-05-48

wszelkiego rodzaju pieczęcie i pieczątki kauczukowe firmowe i podpisane oraz stemple i klisze kauczukowe przemysłowe. Wyżej wymienione wyroby i usługi wykonujemy w uzgodnionych terminach w oparciu o obowiązujące cenniki i kalkulacje wynikowe kosztów.

K 150

wia, który nakreślił ogólne kierunki rozwoju oświaty w świetle uchwały V Zjazdu PZPR. Nawiązując do problemów oświaty dorosłych, stwierdził, że około 16,3 proc. pracowników gospodarki uspołecznionej nie może wylegitymować się świadectwem ukończenia szkoły podstawowej. W związku z tym jednym z istotnych zadań jest upowszechnienie nauczania na poziomie podstawowym, między innymi poprzez rozwój dwuletnich szkół pozwalających na uzupełnienie wiadomości z zakresu podstawowej przy jednoczesnym przysposobieniu do zawodu. Mówiąc o roli, jaką w procesie podnoszenia kwalifikacji przypada szkoleniu wewnątrzzakładowemu, powiedział, że szkolenie kursowe trzeba skoordynować z kształceniem w systemie szkolnym.

Innym elementem określającym wielkość potrzeb i kierunki szkolenia wewnątrzzakładowego jest przyrost stanowisk pracy, wymagających coraz wyższych kwalifikacji robotników. Niektóre zakłady pracy, zwłaszcza większe, stworzyły kompleksowy system szkoleniowy łączący w harmonijną całość praktyczne i teoretyczne kształcenie, doszkalać i doskonalenie robotników. W większości jednak szkolenie wewnątrzzakładowe ma cechy przypadkowości i charakteryzuje się przeważnie zróżnicowaniem organizacyjnym i programowym. Wciąż też jeszcze występuje problem niedostatecznych kwalifikacji zawodowych i pedagogicznych wykładowców i instruktorów zawodu. Na przykład w przemyśle lekkim na ogólną liczbę 566 instruktorów zawodu, zaledwie 56 posiada przygotowanie pedagogiczne.

W tej sytuacji niezbędne jest opracowanie założeń organizacyjno-programowych szkolenia wewnątrzzakładowego, dostosowanych do aktualnych potrzeb i zapewniających drożność między kolejnymi etapami szkolenia. Postęp techniczny i organizacyjny w zakładach pracy wymaga odpowiednich zmian w programach i metodach szkolenia, pomocy naukowych, podręczników i skryptów dostosowanych do poziomu robotników. Ważnym zadaniem związków zawodowych jest stworzenie, wśród kierownictwa zakładów i aktywu społecznego, atmosfery zrozumienia dla potrzeb podnoszenia poziomu wiedzy załogi.

Sprawom związanym z przygotowaniem i doskonaleniem kadr poświęcił swój referat sekretarz CRZZ — W. Adamski mówił o tym również prof. dr W. Michajłow, zagadnienia te podejmowano w dyskusji oraz w obradach sekcji, zajmującej się polityką oświatową. Spośród wysuwanych postulatów za jeden z

najpilniejszych uznano potrzebę określenia proporcji ilościowych w kształceniu robotników kwalifikowanych, techników i inżynierów. Bardziej konkretna powinna być też pomoc ze strony resortów, zjednoczeń i władz oświatowych w zapewnieniu lepszych warunków szkolenia wewnątrzzakładowego. Od Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz od ZNP oczekuje się większej pomocy w opracowywaniu wzorów programowych i dokumentacji metodycznej, jak również w dokształcaniu pedagogicznym instruktorów i wykładowców.

Dynamiczny rozwój oświaty dorosłych sprawia, że wzrasta liczba nauczycieli pracujących w tym dziale szkolnictwa. W szkołach podstawowych dla pracujących w roku szkolnym 1967/68 pracowało 669 nauczycieli w pełnym i 2127 — w niepełnym wymiarze godzin. W liceach ogólnokształcących odpowiednio — 1297 i 4849. Podobnie kształtuje się sytuacja kadrowa w innych typach szkół oraz w nieszkolnych formach kształcenia dorosłych.

Nauczyciele zatrudnieni w oświacie dorosłych nie mają często przygotowania do pracy z dorosłymi. Uczelnie nauczycielskie przygotowują ich bowiem wyłącznie pod kątem potrzeb szkolnictwa młodzieżowego. Stąd braki, których nie kompensuje również system doskonalenia. Dopiero ostatnio w kształceniu uniwersyteckim zmierza się do szerszego uwzględnienia wymagań w zakresie pedagogicznego przygotowania absolwentów. Podobnie w wyższych uczelniach technicznych, ekonomicznych i rolniczych dąży się do wyposażenia studentów w niezbędne minimum wiedzy pedagogicznej. Być może zmiany organizacyjno-programowe w systemie kształcenia nauczycieli pozwolą na wprowadzenie do programów pewnej wiedzy z dziedziny pracy z dorosłymi.

Jak więc widać, z usprawnieniem modelu oświaty dorosłych wiąże się wiele spraw wymagających rozwiązania. A przecież nie poruszyłam wszystkich, dyskutowanych na konferencji, problemów, jak sprawy niedostatecznej bazy lokalowej, przestarzałego sprzętu utrudniającego kształcenie, zgodnie z wymogami współczesności, problemu kształcenia zawodowego dziewcząt itp. Dobrze więc, że specjalści różnych dziedzin nauki — oświatowcy, pedagodzy i działacze związkowi — dyskutują nad modelem oświaty dorosłych. Dobrze, że zastanawiają się wspólnie, jak nadać jej kształt, aby jak najlepiej służyła współczesności i potrzebom dnia jutrzejszego.

DANUTA BUKALOWA

SPRAWA DODATKU ZA TRUDNĄ PRACĘ DLA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW, KTÓRZY PODJĘLI STUDIA W PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE PEDAGOGIKI SPECJALNEJ LUB W STUDIUM NAUCZYCIELSKIM — KIERUNEK PEDAGOGIKA SPECJALNA.

Ministerstwo Oświaty w piśmie z dnia 1 sierpnia 1963 roku, nr K-1/1743/63 wyjaśniło, że nauczycielom i wychowawcom zatrudnionym w szkołach i przedшколах specjalnych lub zakładach wychowawczo-opiekuńczych specjalnych, którzy podjęli i kontynuują studia dzienne, wieczorowe, zaoczne lub eksternistyczne w PIPS lub SN — kierunek pedagogika specjalna — należy wypłacać dodatek za trudną pracę przewidziany w uchwale nr 460 Prezydium Rządu z dnia 21 lipca 1956 roku dla wykwalifikowanych nauczycieli i wychowawców tych szkół i placówek pod warunkiem, że posiadają oni co najmniej kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do nauczania w szkołach podstawowych lub w przedszkolach.

Dodatek za trudną pracę na podstawie wyżej cytowanego pisma wypłaca się przez okres ustalony programem studiów w PIPS i SN.

DO JAKICH STAWEK PŁACY ZASADNICZEJ POWINNI BYĆ ZASZEREGOWANI WYCHOWAWCY ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH WSZELKICH TYPÓW ORAZ INTERNATÓW?

Pełnozatrudnieni wychowawcy wymienionych wyżej zakładów oraz internatów powinni być zaszerzegowani do stawek zasadniczej na zasadach ustalonych dla nauczycieli, tj.

według postanowień § 2 pkt 1 litera A, B lub C rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 103 z późniejszymi zmianami) stosownie do posiadanego wykształcenia i stażu pracy pedagogicznej. Wychowawcom tym przysługują nadto zwyczajka w wysokości 10 proc. uposażenia zasadniczego według stawek z 1960 roku. Wysokość zwyczajki wynosi zawsze 10 proc. uposażenia za-

twy wyższego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nr B-9, poz. 75) wprowadziło możliwość przydzielenia przez władzę szkolną zwiększonej liczby godzin nadliczbowych dla:

a) kierownika szkoły podstawowej o 2, 3 i 4 nauczycielach — do 12 godzin tygodniowo;

b) kierownika szkoły podstawowej o 5 i więcej nauczycielach — do 9 godzin tygodniowo;

c) dyrektora i zastępcy dyrektora szkoły średniej ogólnokształcącej, liceum pedagogicznego, szkoły zawodowej i studium nauczycielskiego — do 6 godzin tygodniowo.

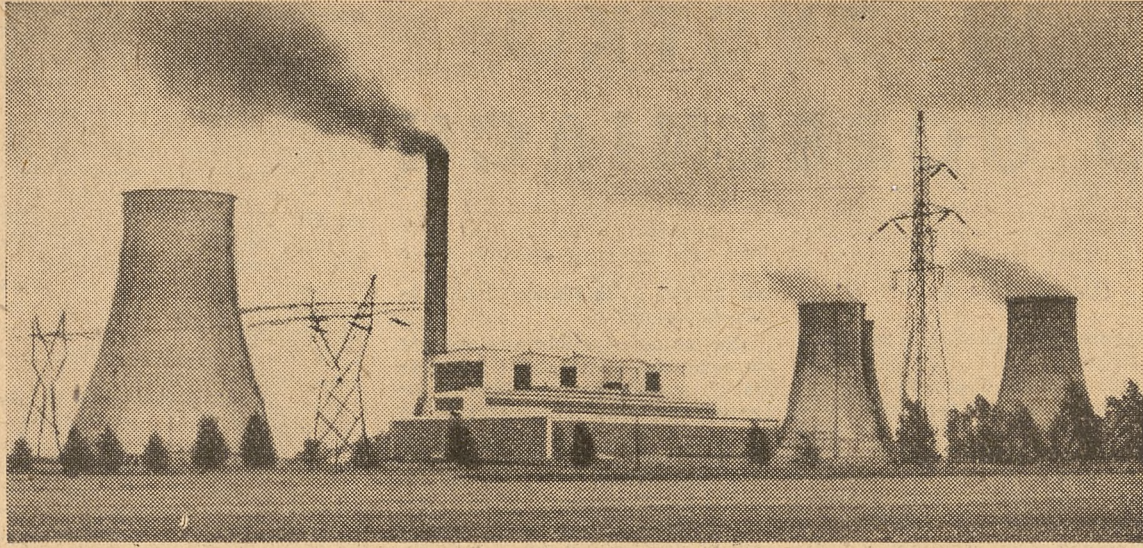
CZY WYNAGRODZENIE NAUCZYCIELA - EMERYTA, OTRZYMYWANE Z TYTUŁU PRACY W NIEPEŁNYM WYMIARZE GODZIN NALEŻY TRAKTOWAC JAKO WYNAGRODZENIE OD DRUGIEGO PŁATNIKA?

Ministerstwo Finansów w piśmie z lipca 1963 roku nr PO-6989/4/63 wyjaśniło, że emerytura i renta nie jest wynagrodzeniem. Fakt otrzymywania przez emeryta (rencistę) obok emerytury (renty) wynagrodzenia z tytułu stosunku pracy nie powoduje, dla celów podatku od wynagrodzeń, traktowania tego wynagrodzenia w stosunku do otrzymywanej renty, jako wypłaconego przez drugiego płatnika. Wynagrodzenie to więc podlega opodatkowaniu, jeśli jest jedyne obok renty, jako otrzymywane od pierwszego płatnika, według skali obniżonej. Jeśli nie przekracza ono minimum wolnego od podatku, tj. 1000 złotych — korzysta ze zwolnienia od podatku.

ILE GODZIN NADLICZBOWYCH I ZAJEĆ DODATKOWYCH MOŻE POSIADAĆ KADRA KIEROWNICZA W SZKOŁACH?

Zarządzenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z dnia 27 czerwca 1968 roku w sprawie decentralizacji w niektórych sprawach osobowych pracowników resortu oświaty i szkolnic-

„GŁOS” WYJAŚNIA



Elektrownia Adamów

Foto: A. Fikus

MEGAWATOWY URODZAJ

W konińskiej „Europie” o pierwszej w południe jest pusto. W dużej, restauracyjnej sali zajęto zaledwie kilka stolików. Przeważają miejscowi. My, grupa dziennikarzy, objeżdżająca okręg koniński, lykamy z pośpiechem, co nam podano. Wstajemy już, gdy przy sąsiednim stoliku — awantura. Pijany brunet otrzymuje kilka ciosów podbródkowych. Jego koleś stoi obok i ochryplym głosem pyta: „No co, chcesz jeszcze — student? Uspokoisz się? Ludzie patrz!”

„Student” nieoczekiwanie podaje mu rękę i z klasycznym akcentem powiślańskim mówi: — „Dziękuję. Miałaś rację. Tylko za co?”

Nie czekaliśmy na dalszy bieg wydarzeń. Jeszcze tylko kelnerka poinformowała nas. „Ci dwaj? To nasi stali goście. Odkąd się rozpiłi, żaden zakład nie chce ich zatrudnić, szukają więc robót dorywczych. Jak zdobędą forszę, przepijają”.

A zdobywają, bo praca tu czeka na każdego. Kopalnie, huta, elektrownie. Ten „student” — to rzeczywiście student. Rzucił studia gdzieś po drugim roku.

W Inspektoracie Oświaty podinspektor Władysław Tupalski, mieszkający w Konińskim od 1946 r. informuje nie tylko o problemach oświaty i szkolnictwa, ale dzieli się swymi uwagami i spostrzeżeniami o zmianach, które tu zaszły w ciągu kilkunastu zaledwie lat. Pasjonują one zresztą nie tylko miejscowego pedagoga. Pracownicy Uniwersytetu Poznańskiego przeprowadzają tu penetrację socjologiczną, demograficzną i ekonomiczną. O przemianach tych mówią dyrektorzy przedsiębiorstw, elektrowni,

huty, miejscowe władze. Są zresztą, ich współtwórcami.

PRZEMIANY

Zmieniały się kryteria ocen, rosła zamożność, rosły aspiracje kulturalne, rosły ambicje kształcenia się itd. W ciągu dwóch zaledwie lat liczba uczniów w szkołach ponadpodstawowych wzrosła w tym okręgu o przeszło 5 tysięcy, a ponad 80 proc. absolwentów szkoły podstawowej ma na miejscu możliwość podejmowania dalszej nauki. Działają tu 2 filie studiów nauczycielskich: z Poznania i Kalisza. W roku następnym zamierza się powołać w Konińsku Politechniki Poznańskiej. Z każdym rokiem zwiększa się liczba szkół zawodowych. Dynamicznie rozwijający się przemysł wpłynął także na zmiany w proporcjach kształcenia.

Oto np. dwa lata temu czynnych było jeszcze 11 szkół przy-sposobienia rolniczego, obecnie — tylko — 6. Każdy większy zakład przemysłowy, z myślą o zaspokojeniu własnych potrzeb kadrowych, powołuje teraz szkoły przyzakładowe. Ostatnio zaś wspólnie podjęto decyzję, że uczniów w tych samych profilach nie muszą kształcić wszyscy. Zawarto więc porozumienie, dzięki czemu powstają wspólne inwestycje szkolne dla wielu zakładów, kształcące w wielu profilach i dla wszystkich przedsiębiorstw, finansujących to przedsięwzięcie.

To tylko przykład, jak określone postanowienia są korygowane przez życie.

W Konińskim jest ono szczególnie burzliwe. W rolniczy rejon wtargnął przemysł. Chłopi-robotnicy, migracja ludności, ścieranie się kultur i obyczajów.

W polskiej rzeczywistości nie są to zjawiska nieznanne. W Konińskim odczuwają to bezpośrednio.

Socjologowie z Uniwersytetu Poznańskiego rejestrują burzliwy rozwój szkolnictwa, wzrost ludzi kształcących się, ale także inne konsekwencje tych przemian. Scena z „Europie” jest ich ilustracją. Wielu młodych ludzi oderwanych jest od rodzin. Brak kontroli i opieki, dobre zarobki, nieumiejętność spędzania wolnego czasu — to przyczyny czasem nawet wykolejeń. Ogromna jednak większość ludności na uprzemysłowieniu regionu skorzystała.

KONIN—PĄTNÓW

Krajobraz wokół Konina przypomina do złudzenia powiększone do wielotysięcznej skali kretowisko. Odkrywkowe kopalnie węgla brunatnego, na którym bazują elektrownie Konin — Adamów i Pątnów stały się źródłem rozwoju przemysłowego tej okolicy.

Można przytoczyć wiele danych, aby to zilustrować. Na konferencji prasowej w Domu Energetyka w Ślesinie, mgr inż. L. Gruszczyński, naczelny dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, zilustrował rozwój ten znanymi faktami.

W roku 1945 nie było tu w ogóle linii najwyższych napięć. Obecnie liczą one — 233 km, linii średnich napięć było wtedy 35 km, obecnie — 1262, linii niskich napięć było zaledwie około 20 km, a jest 1685. W roku 1945 było 7 stacji transformatorowych — obecnie — 710. Liczba odbiorców energii elektrycznej w 1945 r. wynosiła 1000, obecnie — 47 000.

To przemawia do wyobraźni. Takie obiekty, jak elektrownie Konin i Pątnów, kopalnia węgla brunatnego czy huta aluminium, dały okolicznej ludności nie tylko zatrudnienie, ale także przyczyniły się do ukształtowania innych dążeń, wyrobienia innych postaw, aspiracji.

Dynamika tych przemian przeraża niejednokrotnie najodważniejsze przewidywania. Niedawno jeszcze, bo 18 lutego 1963 r., został utworzony zakład „Elektrownia Pątnów w budowie”, a już w roku bieżącym na czołowych miejscach prasa nasza wybija tytuły: „Pątnów dysponuje mocą 1 200 MW”, co stanowi około 10 proc. mocy w kraju. Tu właśnie zainstalowano turbiny i generatory produkcji krajowej o mocy 200 MW. Zdały egzamin.

A elektrownia Konin? Dziś jej roczna produkcja wynosi około 4 000 000 000 kWh, to jest tyle, ile w roku 1938 wyprodukowała cała polska energetyka.

To także przemawia do wyobraźni.

ZALOGA

Fachowość popłaca. Nie tylko materialnie. W Pątnowie rozwiszono afisze. Dużymi literami napisano: „Więcej wiedzy zawodowej, mniej wypadków”.

Jedno stanowisko pracy kosztuje tu 4 mln zł. Załogę trzeba więc przygotować, starannie wykształcić. Stąd troska o szkolnictwo, o najbardziej wykwalifikowane kadry. 62 zawarte umowy stypendialne mają swoją wymowę. Młodzi inżynierowie ściągają tu chętnie. Na mieszkanie czeka się około 3 miesięcy. A praca ciekawa, perspektywiczna.

Dużo uwagi poświęca się rozbudowie urządzeń socjalnych, kulturalnych, wypoczynkowych, zdrowotnych. Jedyna w Polsce kabina czysty, w elektrowni Pątnów, ośrodek rehabilitacyjny, kino panoramiczne, żłobki i zakładowe przedszkola, zaprojektowane od 1970 roku większe mieszkanie, przystanie sportowe nad brzegami malowniczych, stale ciepłych, niezamarzających jezior gosławickich, własne ośrodki wczasowe w Kołobrzegu, Mielnie, Pogorzeli, Swinoujściu i Polanicy — to tylko niektóre przykłady zrealizowanych inicjatyw, służących załodze. Udało się nawet namówić znanego inżyniera architekta, Wojciecha Zablockiego, aby zaprojektował w Pątnowie krytą pływalnię.

Budynki elektrowni Konin i Pątnów w niczym nie przypominają tradycyjnych zakładów energetycznych. Widno tu i jasno. Trochę gorąco. Automatyzacja i wysoka technika, pulpity sterownicze i ogromne, przesuwające się jak widma dźwigi. Ludzie pracują inaczej.

„Student” i jemu podobni z „Europie” są tu marginesem. Ale może i nimi warto się zająć.

ANDRZEJ ŚWIECKI

BIOGRAFICZNE

M.K. Gandhi: AUTOBIOGRAFIA. DZIEJE MOICH POSZUKIWAN PRAWDY. Wyd. II. KIW, Warszawa 1969; s. 560, cena 60 zł. 2 października br. przypada, obchodzone uroczystość na całym świecie pod egidą ONZ, stułecia urodzin Mahatmy Gandhiego, polityka i moralisty, politycznego i duchowego przywódcy narodu indyjskiego.

KONOPNICKA I WSPÓLCZESNY JEJ ŚWIAT LITERACKI. Szkice historyczno-literackie. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 378, cena 30 zł.

HISTORIA

Roman Abraham: WSPOMNIENIA WOJENNE ZNAD WARTY I BZURY. MON, Warszawa 1969; s. 380, cena 28 zł. Wspomnienia gen. Abrahama są cennym przyczynkiem do badania historii kampanii 1939 r. Jest to po prostu wrześnie historia tych jednostek, którymi dowodził.

Piotr Aleksander Kukułka: A ONI GINELI DALEJ. WL, Łódź, 1969; s. 458, cena 30 zł.

PODROZNICZE

Nadzieja Druka: FINLANDIA. WP, Warszawa 1969; s. 234, mapa, cena 35 zł.

Eugeniusz Pauksza: WICHRY WSROD KOLUMN. Impresje greckie. WP, Poznań 1969; s. 298, cena 24 zł. „Przejechałem ten kraj dokładnie, uzupełniłem wypadem na Krete. Poznałem wielu ludzi, zyskałem przyjaciół. Zauroczyli mnie czarne, ogniem płonące oczy dziewcząt i smukłe sylwetki chłopców, oszłomił smak przesyconego słońcem wina” (E. Pauksza. Z obwoluty).

POPULARNONAUKOWE

Andrzej Marks: DROGA DO KSIĘZYCA. WP, Warszawa 1969; s. 168, cena 10 zł. Książka z cyklu Omegi, przygotowana po lądowaniu pierwszych ludzi na księżycu.

BELETRYSTYKA

Stanisław Czernik: DZIEŃ PRZED ŻNIWAMI. Sceny poetyckie. LSW, Warszawa 1969; s. 130, cena 20 zł.

James Hogg: WYZNANIE USPRAWIEDLIWIONEGO GRZESZNIKA PRZED NIEGO SAMEGO SPISANE. Przekł. A. Przedpeńska-Trzeciakowa. PIW, Warszawa 1969; s. 248, cena 17 zł. James Hogg pisarz szkocki 1770 — 1835. Autor w perypetiach młodzieńca opętanego przez diabła przedstawia czytelnikowi bogaty folklor religijno-obyczajowy starej Szkocji.

Maciej Howiecki: NASZ WIEK XX. WP, Warszawa 1969; s. 386, cena 18 zł. Na niniejszą książkę złożyły się felietony z lat 1965 — 1968, z których większość — publikowała „Polityka”.

Bolesław Prus: KRONIKI. Tom XIX. Oprac. Z. Szwejkowski. PIW, Warszawa 1969; s. 484, cena 45 zł.

Marcel Proust: JAN SANTEUIL. Tłum. Paweł Hertz, PIW, Warszawa 1969; cena I/II t. 65 zł. Jest to młodzieńcze dzieło Prousta, nie ogłoszone za życia pisarza, ukazało się w roku 1952, w trzydziści lat po jego śmierci.

Jan Marcin Szancer: CURRICULUM VITAE. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 298, cena 30 zł. Książka obejmuje czasy sprzej pierwszej wojny światowej aż po rok 1945 i dotyczy przede wszystkim losów i bogatych przeżyć autora, jego nauki, pracy, twórczości i wojaży zagranicznych.

Miguel Otero Silva: MARTWE DOMY. NOWE MIASTECKO. Przekł. Z. Wasitowa, PIW, Warszawa 1969; s. 296, cena 25 zł. Wstrząsająca opowieść o agonii malarycznej miłośnicy rolniczej na stepowych równinach Wenezueli.

Genzo Stow: CENA ZŁOTA. PIW, Warszawa 1969; s. 150, cena 12 zł. Powieść historyczna, której tematem jest jeden z epizodów krwawo stłumionego przez Turków w roku 1876 bułgarskiego powstania ludowego.

Wilhelm Szewczyk: DZIKIE WINO. Powieść. WP, Poznań 1969, s. 190, cena 14 zł. Jest to powieść społeczno-obyczajowa, wykorzystująca realia życia w NRF.

Jerzy Wittlin: VADEMECUM KOCHANIA. WL, Kraków 1969; s. 210, cena 24 zł.

Jerzy Zawieyski: KORZENIE. „Czytelnik”, Warszawa 1969; s. 246, cena 13 zł. W książce znajduje się cytelnik wiele ciekawych przyczynków do biografii Stanisława Brzozowskiego i Zofii Nałkowskiej oraz ich twórczości ściśle powiązanej z dziejami narodu polskiego.

NAWIĄZA KORESPONDENCJĘ

Małżeństwo nauczycielskie z NRD, Horst i Johanna Kretzman (uczący języka niemieckiego i historii) — pragnie nawiązać w języku niemieckim korespondencję z polskim nauczycielem, ewentualnie małżeństwem nauczycielskim ze Szczecina lub Koszalina. Korespondencję prosimy kierować pod adresem: DDR 2101 Pampow.

Zbliżała się powiatowa akademii z okazji Dnia Nauczyciela. Na siedem dni przed uroczystością przez ogniska otrzymał 26 biletów wstępu. Zastanawiał się długo, jak obdzielić nimi 63 członków ogniska „rozrzuconych” w dziesięciu szkołach. Na każdego przypadało około 0,4 biletu. Będą zgrzyty, niezadowolona.

Niektóre rady pedagogiczne szemrały, że nie wezmą udziału w spotkaniu, jeśli nie otrzymają kompletu biletów (zwykle zastraszanie prezesa). Po wielu skomplikowanych wyliczeniach udało się prezesowi rozdzielić bilety. Najwięcej martwił się swoją sytuacją. Jako „władza” chciał być na akademii, ale żona stanowczo odmówiła swego udziału.

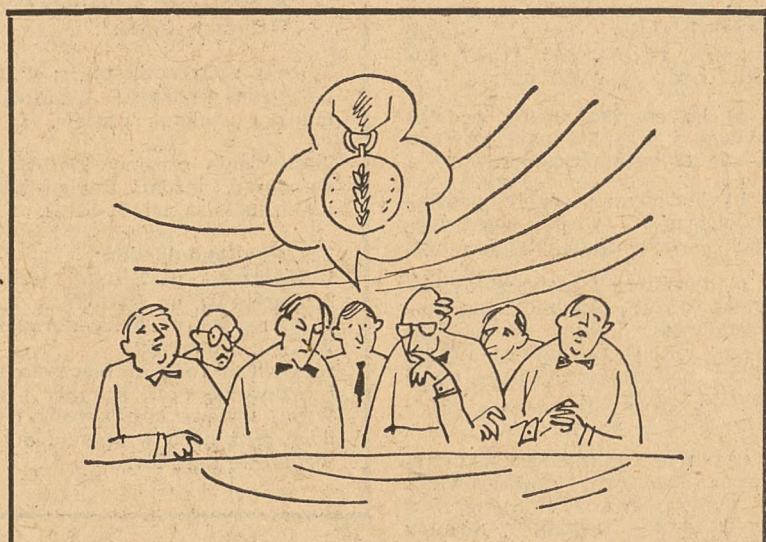
— Jedź ty, jeśli chcesz, ja mam okazję zrobić pranie — odrzekła.

Trudno było kobietę przekonać i prezes zaryzykował samotny wyjazd.

Akademia odbywała się w mieście powiatowym, w nowym kinie. Cały „teren”, „odstrojony” zbierał się w hallu. Cmiono papierosy — z tej okazji — lepszego gatunku i oblegano przedstawicieli władz powiatowych. Była okazja poznać bliżej różne osobowości.

Prezes usiadł skromnie w sali. W pewnej chwili podszedł przedstawiciel prezydium zarządu oddziału i zaczął od gratulacji.

— Kolego prezesie, gratuluję otrzymania Złotej Odznaki ZNP, przygotujcie mowę dziękczynną, bo tylko Was spotkało to szczęście. Dzwoniłem do Was wczoraj, ale telefon nie odpowiadał. Jako



AKADEMIA...

wyróżniony będziecie powołani do prezydium akademii.

Prezes usiadł ciężko na fotelu. Rozejrzał się po sali; uczestników przybywało. Mam szczęście — myślał — taka gratka trafia się raz w życiu, trzeba się cieszyć, ale co powiedzieć? Na zastanowienie nie było już czasu.

Na scenie pojawił się prezes oddziału i zagaił akademię. Powołano prezydium: przedstawicieli okręgu, władz politycznych województwa i powiatu, przedstawicieli administracji, organizacji młodzieżowych i społecznych, dwóch prezesów ognisk i czterech nauczycieli. Stosunek

pedagogów do innych osób w prezydium wynosił jak 1:5.

Wstępne przemówienie odczytał przewodniczący Prezydium PRN, potem ogólnie zagaił przedstawiciel okręgu. Nasz prezes siedział w drugim rzędzie, widział salę i czołówkę prezydium.

Prowadzący uroczystość prosi o zabranie głosu przedstawiciela organizacji społecznych. Mała konsternacja. Przez kilkadziesiąt sekund nikt nie wstaje, by wygłosić przemówienie. Trwa cichy targ, kto ma zabrać głos. Podnosi się ureszcie kobieta i w imieniu władz składa życzenia. Po przemówieniach prezes za-

ządu oddziału ogłasza, że oznaczeń żadnych nie ma, bo ktoś tam nawalił z dostarczeniem medali i odznak. Dekoracje odbędą się w terminie późniejszym.

Prezes ogniska połknął pigułkę, stał się małowimny, czekał na zakończenie imprezy, aby szybciej udać się do domu.

W przerwie między częścią oficjalną i rozrywkową przedstawiciel prezydium oddziału podszedł do naszego prezesa, aby wytłumaczyć głupią sytuację.

— Odznaka nie została wręczona, bo wiecie kolego, nie pasowało jedno odznaczenie do święta i ściśle grono osób zdecydowało, że dostanie kolega przy innej okazji. — I odszedł.

Zespół artystyczny z Warszawy nie zjawiał się, były prośbiny i wyjaśnienia. W końcu przyjechał. Była dobra sztuka teatralna. Po imprezie prezes zebrał się w garść i chciał wracać do domu. W drzwiach kina otrzymał zaproszenie na przyjęcie z okazji Dnia Nauczyciela. Nie miał ochoty brać w nim udziału, ale przy okazji rzucił okiem na listę zaproszonych. Nie widział żadnego znajomego nazwiska ze swego terenu, nie będzie miał z kim wracać. Powołał się więc na małą niedyspozycję i wrócił do domu. Zona kończyła pranie. Nie powiedział nic. Ostatnie godziny swego święta przespał, wypiwszy setkę mocnej.

Po tygodniu w zarządzie oddziału podpisał listę obecności na przyjęciu, które — jak się okazało — było wykwiłtne. Kosztowało prawie 10 tysięcy złotych. Obiecał sobie, że w tym roku takiego przyjęcia nie przepuści. perypetii ze Złotą Odznaką nie będzie. POST